

Protokół nr XLI/13
sesji Rady Miejskiej Wrocławia
zwołanej w trybie nadzwyczajnym
z 27 marca 2013 r.
Sala Sesyjna, Sukiennice 9

Sesja trwała w godzinach od 18.00 do 22.45

Na ogólną liczbę 37 radnych nieobecna była 1 osoba - Agata Gwadera-Urlep.

Szczegółowe wyniki głosowań stanowią **załącznik nr 1** do niniejszego protokołu.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski poprosił radnych o potwierdzenie obecności w elektronicznym systemie obsługi sesji, a następnie otworzył obrady XLI sesji Rady Miejskiej Wrocławia zwołanej w trybie nadzwyczajnym.

1. Informacje i komunikaty Przewodniczącego Rady i Prezydenta Miasta

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W ramach komunikatów pozwolę sobie odczytać tekst opinii prawnej, który to tekst wszyscy Państwo otrzymaliście pocztą elektroniczną, niemniej jednak uważam, że powinien on tutaj wybrzmieć. Opinia prawna w przedmiocie oceny możliwości realizacji wniosku grupy radnych Rady Miejskiej Wrocławia o zwołanie sesji w trybie art. 20 ust. 3 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym w kształcie określonym w piśmie z dnia 21 marca 2013 r. Zgodnie z art. 20 ust. 3 Ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym na wniosek wójta lub co najmniej 1/4 ustawowego składu rady gminy, przewodniczący obowiązany jest zwołać sesję na dzień przypadający w ciągu 7 dni od dnia złożenia wniosku. Wniosek o zwołanie sesji powinien spełniać wymogi określone w ust. 1 w zdaniu 2. Oceniając wniosek grupy radnych Rady Miejskiej Wrocławia z dnia 21 marca 2013 r. o zwołanie sesji w trybie art. 20 ust. 3 ww. ustawy, zdaniem opiniującego spełnia on podstawowe wymogi formalne w tym zakresie, co obliuguje przewodniczącego do zwołania sesji. Zostało to wykonane — jesteśmy razem. Wątpliwości może budzić sam porządek, a w szczególności materia wskazana jako przedmiot obrad. Zasadniczo bowiem przyczyną zwołania sesji w trybie nadzwyczajnym może być jedynie sprawa lub temat, który leży wyłącznie w zakresie właściwości rady. I tutaj jest odnośnik — zobacz Cz. Martysz *Komentarz do art. 20 ustawy o samorządzie gminnym*, Lex dla Samorządu terytorialnego online. Tymczasem głównym tematem wiodącym sesji radni uczynili sytuację finansową spółki akcyjnej WKS Śląsk Wrocław, w której Gmina Wrocław według wiedzy posiadanej przez opiniującego posiada jedynie pewien pakiet udziałów (49%). Już z tego względu można mieć pewne wątpliwości co do możliwości oraz podstaw prawnych ujawniania informacji dotyczących funkcjonowania wyżej wymienionej spółki, ewentualnie ich zakresu. Analiza proponowanego porządku obrad wskazuje, iż zamiarem wnioskodawców jest uzyskanie określonej informacji na temat spółki, a zatem w istocie — wykonywanie szeroko rozumianej funkcji kontrolnej. Tymczasem spółka akcyjna WKS Śląsk Wrocław nie należy do podmiotów, których działalność kontroluje rada gminy. Ta bowiem mocą art. 18a ust. 1 kontroluje działalność wójta, gminnych jednostek organizacyjnych oraz jednostek pomocniczych gminnych. Ustawa zatem wyraźnie określa zakres podmiotowy i przedmiotowy oraz właściwość podmiotową kontroli nad działalnością komunalną w gminie. W opiniowanej sprawie istotne staje się ustalenie, czy w zakresie pojęcia gminna jednostka organizacyjna wchodzi również tzw. komunalna osoba prawna, a w szczególności spółka prawa handlowego z udziałem mienia komunalnego. W literaturze brak jednolitego poglądu co do zakresu pojęciowego gminnej jednostki organizacyjnej. W doktrynie jednak dominuje pogląd, zgodnie z którym jednym z podmiotów mieszczących się w kategorii pojęciowej gminnej jednostki organizacyjnej

jest gminna osoba prawna, do których zaliczamy spółki prawa handlowego, w tym spółka akcyjna i spółka z ograniczoną odpowiedzialnością utworzona przez gminę czy inne osoby prawne posiadające wszystkie akcje lub udziały w spółce. Tu jest odnośnik — porównaj A. Cisek „Uprawnienia komisji rewizyjnej rady gminy do kontroli spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w którym jedynym udziałowcem jest gmina” *Nowe Zeszyty Samorządowe*, powołanie na odpowiednie numery. Już tylko ze wskazanych powyżej powodów rada gminy nie posiada kompetencji kontrolnych wobec spółek prawa handlowego, którym nie można przypisać walorów gminnych osób prawnych. Opiniujący wskazuje dodatkowo, iż możliwość objęcia czynnościami kontrolnymi organu stanowiącego działalności spółek prawa handlowego z udziałem mienia komunalnego bez względu na to, czy jest to jednoosobowa spółka gminy, czy też gmina posiada w niej udziały lub akcje o różnej wysokości w proporcji do całości kapitału zakładowego lub akcyjnego wyłączona jest ze względu na regulację samej ustawy — Kodeks spółek handlowych, który wprowadza dla spółki wewnętrzny system kontroli sprawowany przez jej wspólnika lub specjalnie w tym stylu powołane organy kontrolne — komisja rewizyjna, rada nadzorcza. W takich przypadkach przedmiotem kontroli rady może być bowiem wyłącznie działalność organu wykonawczego gminy, czyli wójta, burmistrza, prezydenta w zakresie wykonywania przez niego funkcji zgromadzenia wspólników w jednoosobowej spółce gminy. Nie może to jednak prowadzić do kontroli dokumentacji spółki, zwłaszcza jej ksiąg handlowych. Jest tutaj cytata pana dr Korczaka, z jego publikacji — „Zakres kontroli rady gminy nad komunalnymi osobami prawnymi opublikowane” w *Nowych Zeszytach Samorządowych*. Teza o braku podstaw prawnych do przeprowadzenia, dokonywania kontroli działalności spółki prawa handlowego utworzonej przez radę gminy ma solidną, a przy tym mocno ugruntowaną pozycję w doktrynie prawa administracyjnego. Odnosi się tutaj do autora Kocińskiego — „Zakres uprawnień kontrolnych komisji rewizyjnej rady miejskiej” *Nowe Zeszyty Samorządowe*. Uwzględniając przedstawione wyżej rozważania, w ocenie opiniującego, brak jest podstaw prawnych umożliwiających kontrolowanie spółki akcyjnej pod nazwą WKS Śląsk Wrocław, do czego pośrednio w istocie prowadzi realizacja pkt 4 wniosku grupy radnych z dnia 21 marca 2013 r. o zwołanie sesji w trybie nadzwyczajnej. Warto w tym miejscu zwrócić dodatkowo uwagę, że zakres objętych wnioskami radnych informacji o spółce, których nieuprawnione ujawnienie może rodzić zarzut naruszenia tajemnicy handlowej, związanej z ryzykiem i z odpowiedzialnością odszkodowawczą. Opiniujący nie widzi natomiast przeszkód w udzielaniu radnym informacji, o których mowa jest w pkt 6 wniosku, a dotyczących wysokości zobowiązań Miasta wobec WKS Śląsk Wrocław SA, a także o wysokości dotychczas poniesionych przez Wrocław nakładów na rzecz Klubu. Zapewne chodzi o spółkę. Wiedza w tym zakresie dotyczy sfery finansów publicznych Gminy Wrocław i jako taka podlega udostępnieniu, również w trybie Ustawy z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej. Ustosunkowując się do wniosku w zakresie pkt 5 oraz pkt 6, to jest odnośnie do wystąpień na sesji odpowiednio przedstawiciela NIK, informacja o stanie finansowym spółki oraz o wynikach postępowań i kontroli prowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli, a ponadto Przewodniczącego Rady Nadzorczej WKS Śląsk SA lub jego przedstawiciela, to zdaniem opiniującego brak jest podstaw prawnych do decydowania przez wnioskodawców o przedmiotowych wystąpieniach. W pierwszej kolejności wniosek taki wypływa z brzmienia przepisu art. 19 ust. 2 Ustawy o samorządzie gminnym, który stanowi, że „Zadaniem przewodniczącego jest wyłącznie organizowanie pracy rady oraz prowadzenie obrad rady. Przewodniczący może wyznaczyć do wykonywania swoich zadań wiceprzewodniczącego. W przypadku nieobecności przewodniczącego i niewyznaczenia wiceprzewodniczącego, zadania przewodniczącego wykonuje wiceprzewodniczący najstarszy wiekiem”. Określając w ten sposób ogólne kompetencje przewodniczącego rady, ustawodawca nie ustalił w sposób precyzyjny trybu funkcjonowania organów gminy i nie wyliczył enumeratywnie uprawnień przewodniczącego rady gminy, odsyłając w tym zakresie do statutu. Przy takiej konstrukcji przepisu art. 19 ust. 2 obligowanie przewodniczącego do udzielenia głosu osobom spoza grona radnych należy rozpatrywać w kategoriach nieuprawnionej ingerencji w ustawowe uprawnienia prowadzącego obrady w zakresie organizacji sesji

Rady Miejskiej Wrocławia, w tym udzielania, odbierania głosu, czuwania nad realizacją porządku obrad i dbania o ich sprawny, i merytoryczny przebieg. Tym bardziej, że jak wspomniano na wstępie, w opinii, spółka akcyjna WKS Śląsk Wrocław nie należy do kręgu podmiotów objętych regulacją art. 18a. Z przyczyn wskazanych w zdaniu poprzednim, opiniujący nie znajduje również podstaw prawnych do wystąpień na sesji przedstawiciela NIK. Tym bardziej, że w samym wniosku radnych nie określono trybu działania funkcjonariusza organów kontroli, jak również zakresu rzeczowej informacji. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na brak regulacji w Ustawie z dnia 23 grudnia 1994 r. o Najwyższej Izbie Kontroli, umożliwiającej *expressis verbis* zabieranie głosu na posiedzeniach organów stanowiących. Wprowadzie w art. 9 ustawy o NIK, ustawodawca przewidział możliwość przedkładania właściwym organom jednostek samorządu terytorialnego informacji o wynikach ważniejszych kontroli dotyczących działalności samorządu terytorialnego, jednak przepisu tego nie należy utożsamiać z wystąpieniem przedstawiciela NIK na sesji rady zwołanej w trybie art. 20 ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym. Tym bardziej, że wniosku w trybie przywołanego wyżej przepisu Ustawy o NIK Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia nigdy nie otrzymał. Podpisał — dr Piotr Sikora, radca prawny. Tak brzmi opinia prawna, w związku z wnioskiem o sesję nadzwyczajną, a przede wszystkim w związku z porządkiem obrad. I tej opinii prawnej, chcąc uszanować prawo obowiązujące na terenie Rzeczypospolitej, w sposób zdecydowany będą się trzymał.

Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas: [red.- W swoim wystąpieniu Sekretarz posiłkował się prezentacją multimedialną] Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Państwo! Śląsk wygrał 2:0. Jest się z czego cieszyć. [brawa] Gramy dalej o Puchar Polski. Proszę Państwa, w imieniu Prezydenta Wrocławia chciałbym przedstawić informację dotyczącą działalności Śląska Wrocław w ramach prawa, jakie w tym kraju obowiązuje. Zacznę od krótkiej historii awansu i zacznę od roku 2002, a właściwie od sezonu 2002/2003, kiedy Śląsk spadł z II ligi do III. I w tejże III lidze grał przez 3 sezony, żeby awansować do II ligi w sezonie 2004/2005. I również w II lidze grał przez następne 3 sezony, żeby osiągnąć awans do Ekstraklasy w 2008 r. I Śląsk w tej Ekstraklasie jest do dnia dzisiejszego. Ponieważ zainteresowanie piłką nożną we Wrocławiu jest bardzo duże, w związku z tym pan prezydent Rafał Dutkiewicz w 2007 r. zaproponował Państwu wejście do spółki Śląsk Wrocław. Ta uchwała została przyjęta z dużym entuzjazmem i została przegłosowana jednogłośnie, czyli tym samym Miasto postanowiło wspierać finansowo spółkę Śląsk Wrocław. Entuzjazm był widoczny nie tylko w formie głosowania, ale również w wypowiedziach radnych. Pozwolicie Państwo, że przeczytam, żeby nie uronić żadnego słowa. Przewodniczący PO Marek Ignor: „Mam wrażenie, że starania o Euro i deklaracje zrobienia z WKS Śląsk drużyny pierwszoligowej świadczą o tym, że miłość do piłki we Wrocławiu nigdy nie osłabła, ale pokazują też dalekowzroczność w polityce. Uważaliśmy, że zaangażowanie Miasta w te przedsięwzięcie pozwoli znacząco zmienić jego negatywny obraz i uzdrowić wrocławską piłkę nożną. Opiniujemy uchwałę pozytywnie”. Następna opinia radnego Michała Bobowca – „Lepiej wydawać pieniądze na sport niż na szpitale, bo sport to zdrowie. Żeby ludzi zachęcić do uprawiania sportu, potrzebni są idole. Angażując się pieniędzmi publicznymi w WKS Śląsk, uważam, że wygramy na tym wrocławskim froncie o normalność piłki nożnej”. Radny PO Michał Jaros: „Śląsk to 60 lat dumy i tradycji Wrocławia. Potrzebna jest wielka piłka we Wrocławiu, potrzebny jest klub pierwszoligowy. Ponadto sport zwalcza patologię. Młodzież potrzebuje uprawiać sport, my potrzebujemy młodzieży, która będzie uprawiała sport. My jako radni mamy szansę stworzenia wielkiego klubu, potężnego klubu piłkarskiego”. I obecny poseł PO, dawny radny PO Maciej Zieliński: „Chciałbym podziękować Prezydentowi za doprowadzenie tego pomysłu, do tego momentu, który mamy dziś. I tak jak wczoraj był historyczny dzień dla Polski i piłki nożnej, tak dziś możemy sprawić, że ten dzień będzie historycznym dla wrocławskiej piłki i dla Śląska”. Mając świadomość, że sami nie jesteśmy w stanie prowadzić tak potężnego klubu i mając wiedzę, że obecny główny akcjonariusz Śląska Wrocław wówczas był zainteresowany kupieniem dwóch klubów, doszło do rozmowy między panem prezydentem a panem Solorzem. I wynikiem tej rozmowy było podpisanie

odpowiedniego porozumienia. Zanim jednak doszło do podpisania tego porozumienia, muszę przypomnieć Państwu, że wcześniej obecny główny akcjonariusz kupił na rynku część akcji Śląska. Ponieważ mieliśmy wątpliwość, czy wprost możemy takie porozumienie podpisać, zasięgnęliśmy opinii dziś świętej pamięci pana profesora Michała Kuleszy. Powiedział w ten sposób — „żeby formalności stało się zadość, to jednak powinniście zbadać rynek, czy oprócz tego akcjonariusza nie ma innych chętnych, którzy by również byli partnerem waszym dla Śląska Wrocław”. W związku z tym, został ogłoszony konkurs. W wyniku tego konkursu jedynym partnerem, którym pozostał, była właśnie cypryjska spółka pana Solorza. Przypomnę Państwu jeszcze dla formalności, jakie były zasady tego konkursu. Cytuję dosłownie, tak jak one wówczas brzmiały: „Zamiarem miasta i zarządu spółki WKS Śląsk Wrocław było podjęcie współpracy polegającej na objęciu w podwyższonym kapitale spółki WKS Śląsk Wrocław, w zamian za wkład pieniężny w takiej ilości akcji, która gwarantować będzie uzyskanie statusu większościowego akcjonariusza, wybudowanie i zabezpieczenia finansowania centrum handlowego na terenie obok stadionu. 3. Zagwarantowaniu spółce WKS Śląsk Wrocław stabilnego i stałego finansowania jej działalności sportowej z przychodów uzyskanych z wybudowanego centrum handlowego. 4. Zagwarantowaniu przez partnera, iż spółka WKS Śląsk Wrocław pomimo zmiany struktury właścicielskiej będzie realizować nadal zadania publiczne miasta w zakresie kultury fizycznej i turystyki”. I tak jak już powiedziałem przedtem — to doszło do podpisania takiego porozumienia, i m.in. w tym porozumieniu znalazła się deklaracja pana prezydenta, że pod przyszłą galerię handlową zostanie przekazana nieruchomości na Maślicach, i to się dokonało poprzez podpisanie odpowiedniej umowy użytkowania między Śląskiem Wrocław a Miastem Wrocław. Umowa obejmowała okres 30 lat. W tymże porozumieniu, proszę Państwa, była też deklaracja, że całą inwestycję, dotyczącą zarówno zorganizowania finansowania, jak i wybudowania tej galerii, bierze na siebie główny akcjonariusz. Na dzień dzisiejszy struktura właścicielska przedstawia się, tak jak Państwo widzicie, że głównym akcjonariuszem jest spółka Bithell Holdings — prawie 51%. Wrocław ma 47,95% udziałów, pozostali mają 1,24%. Nie będę wymieniał akcjonariuszy pozostałych, bo takiej zgody nie mam, a nawet o nią nie zabiegałem. Proszę Państwa, oprócz kapitału, który wносił zarówno główny akcjonariusz, jak i Miasto Wrocław, wspieraliśmy Śląsk poprzez promocję. I też Państwo macie taką tabelę, która świadczy o znacznych środkach, które przekazywaliśmy na promocję. W sumie jest to kwota od 2009 r. do chwili obecnej — ponad 28 mln PLN. Zarówno te środki, które, proszę Państwa, były przekazywane na podniesienie kapitału, jak i na promocję, wszystkie znalazły się, te środki, w budżecie miasta, i poprzez uchwały Państwo w większości akceptowaliście. Żeby nie był gołosłownym, to na rok 2009 za tym budżetem, w którym były również środki na funkcjonowanie Śląska głosowało 21 osób, przeciw były 3 osoby, wstrzymało się osób 13. A więc praktycznie można powiedzieć, że tylko 3 osoby nie zgadzały się z takim budżetem w roku 2009. Z kolei w budżecie na rok 2010 również były środki na funkcjonowanie Śląska Wrocław, za tym budżetem głosowało 30 osób, 2 osoby były przeciw. W roku 2011 za budżetem było 19 osób, przeciw 7, wstrzymało się 11. I w roku 2012 — za było 21, przeciw 6, wstrzymało się 8 radnych. Czyli Państwo popieraliście zdecydowanie środki, które były przeznaczane na rozwój naszego Śląska. Teraz krótko chciałbym powiedzieć na temat samej inwestycji. Tak jak już — została podpisana odpowiednia umowa użytkowania między Miastem a Śląskiem Wrocław. I jednocześnie Śląsk Wrocław jako spółka podpisał umowę na inwestorstwo zastępcze z Polsatem Nieruchomości. Tam wyraźnie były określone zadania zarówno po stronie zamawiającego, jak i wykonawcy. I to, co już powiedziałem na wstępie — mniej więcej było to przytoczone, co w porozumieniu, że za całość inwestycji odpowiada Polsat Nieruchomości jako inwestor zastępczy. Kiedy było już wiadomo, że nie dojdzie do zrealizowania tej inwestycji, chociaż prace wstępne zostały rozpoczęte, wtedy Miasto wystąpiło o zwrot, a właściwie rozwiązanie umowy użytkowania. I takie rozwiązanie umowy nastąpiło. Nie ukrywam, że nie odbyło się to bez targów, dlatego że główny akcjonariusz uznał, że zostały tam włożone pewne środki i w związku z tym, jak to określano, została podniesiona wartość tej nieruchomości. I przed rozwiązaniem umowy użytkowania pan prezydent złożył oświadczenie, i pozwolę sobie je dokładnie zacytować, żeby rozwią-

wszelkie wątpliwości, kiedy ewentualnie zwrot tych nakładów może nastąpić. A jednocześnie chciałbym bardzo mocno podkreślić, że nigdy Miasto Wrocław nie było stroną w realizacji tej inwestycji. To spółka Śląsk Wrocław podpisała umowę z Polsatem Nieruchomości. I Gmina oświadcza, co następuje: „Niezwłocznie po rozwiązaniu umowy użytkowania, Gmina ogłosi przetarg na sprzedaż nieruchomości będącej przedmiotem umowy użytkowania. Cena tej nieruchomości uwzględniać będzie poniesione na nią nakłady na budowę galerii Maślice według wyceny dokonanej przez rzeczoznawcę. 2. Niezwłocznie po sprzedaży nieruchomości, o której mowa w punkcie 1., Gmina zwróci WKS-owi wartość wymienionych wyżej nakładów. Jeżeli pomimo ogłoszonego przetargu nieruchomość nie znajdzie nabywcy po cenie umożliwiającej zwrot nakładów, powyższe zobowiązanie wygaśnie”. Myślę, że tutaj jest to dość jednoznaczne i chyba nie ma sensu tłumaczyć, że dzisiaj nie wolno wiązać sprzedaży ewentualnych akcji z realizacją czy z inwestycją, która nie doszła w sumie do skutku, czy nie doszła do końca. To są, proszę Państwa, dwie różne strony. A w końcu oświadczenie złożył Prezydent Wrocławia. I drugiego takiego oświadczenia ani ustnego, ani na piśmie nie będzie. I w związku z tym w sobotę, kiedy spotkała się rada nadzorcza na swym posiedzeniu złożyłem przewodniczącemu rady nadzorczej oraz prosiłem pana prezesa Waśniewskiego [red. — Piotr Waśniewski — Prezes WKS Śląsk Wrocław SA], żeby dołączył to oświadczenie do protokołu z posiedzenia rady nadzorczej w minioną sobotę. Pozwolę sobie odczytać to oświadczenie. „1. Struktury własności spółki Śląsk Wrocław SA i procesu zbywania, nabywania akcji nie należy wiązać z rozliczeniami nakładów poniesionych na działkach, i tu są wymienione działki — 4/2, 8/5, 54/11 o łącznej powierzchni 6,6ha u zbiegu ul. Królewieckiej i al. Śląska; 2. Inwestycja, która miała się dokonać na wyżej wymienionych działkach jest opisana umową pomiędzy Śląskiem Wrocław oraz Polsatem Nieruchomości. Miasto nie jest stroną tej umowy; 3. Powyżej przywołana umowa gwarantuje Śląskowi Wrocław odszkodowanie ze strony Polsatu Nieruchomości w wypadku niezrealizowania inwestycji, uniknięcie jakichkolwiek roszczeń dotyczących nakładów poniesionych przez Polsat Nieruchomości w sytuacji, kiedy inwestycja nie zostanie zrealizowana; 4. Miasto nie przeczy, że Polsat Nieruchomości poniósł pewne nakłady na omawianym gruncie, pragniemy jednak stwierdzić, że: a) nie wszystkie z tych nakładów podnoszą wartość gruntu, niektóre z nich mogą tę wartość obniżać poprzez zmianę gęstości gruntu i stosunków wodnych. a) żaden z poniesionych przez Polsat Nieruchomości wydatków nie został udokumentowany protokołem odbioru, kosztorysem podwykonawcy czy fakturą. Nieznany jest zatem stan rzeczywistych płatności. c) Nakłady mają charakter wzajemny, bowiem w trakcie, gdy Polsat Nieruchomości zajmował się przygotowaniem inwestycji, na opisywanym gruncie wystąpiły znaczne szkody drogowe i budowlane, wynikające z nienależycie prowadzonej inwestycji, usunięcie których bądź też zabezpieczenie przed nimi kosztowało Miasto kilka milionów złotych; 5. Ewentualne wyrównania nakładów poniesionych przez Polsat Nieruchomości może mieć jedynie charakter rozliczenia i musi uwzględniać poniżej przywołane kwestie, to znaczy odszkodowanie ze strony Polsatu na rzecz Śląska Wrocław, b) wcześniejsze zrzeczenie się przez Polsat Nieruchomości prawa do dochodzenia nakładów, c) ekspertyzę dotyczącą tego, które z nakładów rzeczywiście podniosły wartość działek, d) udokumentowania płatności związanych z tymi nakładami; 6. Zgodnie z umowami i stanem rzeczywistym rozliczenie to przebiegać powinno między Polsatem Nieruchomości a Śląskiem Wrocław. Miasto Wrocław po dokonaniu sprzedaży gruntu będzie gotowe do ewentualnych negocjacji ze Śląskiem Wrocław SA. Sprzedaż działek jest warunkiem koniecznym w opisywanym procesie. Miasto nie jest gotowe sprzedać Polsatowi opisywanego gruntu w procedurze bezprzetargowej. Proszę Państwa, nie chciałbym rozwijać tematu samej inwestycji, ponieważ, tak jak powiedziałem, nie byliśmy stroną. Ja osobiście zajmuję się inwestycjami od 1982 r. i mam pojęcie o prowadzeniu tych inwestycji. Prowadzona inwestycja pozostawia, a jej właściwie rozpoczęcie tej inwestycji pozostawia wiele do życzenia. Kiedy nie ma się zabezpieczonych środków w postaci kredytów w takim szerokim zakresie, nie wolno rozwijać inwestycji. To jest po prostu wręcz karygodne. Niemniej jednak, tak jak tutaj już kilkakrotnie powiedziałem, w dalszym ciągu jesteśmy otwarci na przekazanie środków, które zostały wydatkowane, ale Śląskowi też Wrocław. Bo tylko Śląsk Wrocław może być

dla nas partnerem. I trudno, proszę Państwa, sobie wyobrazić, żeby z budżetu miasta poszły pieniądze, które nie zostały uzyskane w wyniku sprzedaży tej nieruchomości. Proszę Państwa, banalny przykład. Gdyby skarbnik powiedział do mnie — sprzedaj mi samochód za tyle i tyle pieniędzy. Przepraszam, że przywołuję skarbnika, ale akurat to są finanse, więc pozwoliłem sobie. To ja mówię — OK, ale dam Ci pieniądze, dopiero jak sprzedam. I to jest taka sama sytuacja. Możemy mówić o rozliczeniu nakładów, w momencie kiedy ta sprzedaż nastąpi. Jak Państwo wiecie, były dotychczas 2 przetargi, one nie dały rezultatu. Nie chcę się wypowiadać za pana wiceprezydenta Grehla, ale pewnie będzie kolejny przetarg przygotowany. Proszę Państwa, chciałbym też przytoczyć, jak to świetnie się wszystko zapowiadało. Osobiście muszę powiedzieć, że wydawało mi się, że braliśmy Pana Boga za nogi, kiedy doszło do podpisania tego porozumienia. I to nie było bezpodstawne. Przytoczę wypowiedź, w „Gazecie Wyborczej”. Myślę, że tak mogę powiedzieć, bo współpracowało mi się przez długi okres czasu z przewodniczącym bardzo dobrze i to jest wypowiedź pana przewodniczącego rady nadzorczej. „Prezes Solorz jest już na takim etapie, że nie musi tylko zarabiać. Zaczyna myśleć o pozostawieniu czegoś po sobie. I to jest największy atut, bo na razie większość ludzi, którzy wchodzili w polski futbol, chciała na nim zarobić. Oni uprawiali sponsoring, a Prezes jest właśnie jego największym wrogiem. Bo sponsoring to nie jest stabilne źródło finansowania. Dzisiaj sponsor jest, jutro go nie ma. Postanowiliśmy stworzyć wehikuł finansowy, dzięki któremu nie trzeba będzie oglądać się na bieżącą sytuację. Tym wehikułem stanie się galeria handlowa, w której pieniądze zostaną przeznaczone na klub. Tak funkcjonują drużyny w Portugalii”. Właściwie do końca 2011 r. wszystko układało się bardzo pomyślnie, muszę powiedzieć. Wydawało mi się osobiście też jako reprezentant Prezydenta w Radzie Nadzorczej, że rok 2012, który właściwie był ostatnim rokiem, w którym po porozumieniu mówiliśmy o wspólnym finansowaniu. Może nie wprost, ale mówiło się, że finansujemy wspólnie do końca, do wybudowania galerii. Taka nadzieja może nie na wybudowanie, ale jeszcze na rozpoczęcie tej galerii i zabezpieczenie jej przez Euro 2012 była na początku 2012 r. I wtedy na jednym ze spotkań Rady Nadzorczej pan przewodniczący wystąpił o możliwość przedłużenia realizacji tej inwestycji do końca 2012 r. Tym samym wydawało nam się, że finansujemy wspólnie na pewno jeszcze rok 2012, a pod koniec tego roku, ewentualnie na początku b.r. zwracamy — co dalej? Czy się rozstajemy? Czy podpisujemy dalsze porozumienie? Niestety, w roku 2012 nie przewidywaliśmy, że główny akcjonariusz, który powinien dbać o środki, a nie pozostali, bo to jest jego odpowiedzialność za funkcjonowanie spółki, nagle przestał ten Śląsk finansować. Jeszcze wydawało mi się, że będzie dobrze, kiedy przeczytałem w „Gazecie Wrocławskiej” wypowiedź również pana przewodniczącego, cytuję: „Raz jeszcze powtórzył, że Solorz odda 6 mln, które Miasto pożyczyło w jego imieniu Klubowi, gdy tylko dostanie zwrot nakładów poniesionych na prace ziemne wykonane przy biurze obok stadionu. Ale nie tak umawialiśmy się”. I drugi cytat — „Do tej kwoty należy dodać 2 mln PLN na pozyskanie Jodłowca i [red. – zapis niezrozumiały], razem to daje 8 mln PLN w tym roku” — wylicza pan mecenas. Ani 6 mln PLN, ani 2 mln PLN nie otrzymaliśmy. Pomimo tych trudności finansowych, które miały miejsce, to nie ulega wątpliwości, że Śląsk stoi w historii w tym czasie, kiedy był prowadzony zarówno przez głównego akcjonariusza, jak i Miasto Wrocław prawie zdobył wszystko, co było możliwe. Czyli począwszy od chyba w sezonie 2008/2009, to jeszcze wtedy były tzw. Puchary Ekstraklasy — wtedy Śląsk już zdobył. A w następnych latach Wicemistrzostwo Polski, Mistrzostwo Polski i Superpuchar. Chciałbym też, proszę Państwa, zauważyć, pomimo że ten sukces jest naprawdę rezultatem dobrego działania, a tak jak już powiedziałem na początku — do końca 2011 r. to nie byłoby Mistrzostwa Polski, nie byłoby Pucharu, nie byłoby Superpucharu, gdyby nie Miasto Wrocław. To Miasto Wrocław przejęło na siebie finansowanie drużyny i dzięki temu była możliwość zdobycia zarówno Mistrzostwa Polski, jak i Pucharu, Superpucharu. Tak że nie do końca tutaj akurat w tymże roku była to zasługa głównego akcjonariusza. Tak dla jeszcze pewnej statystyki chciałbym Państwu powiedzieć, że mecze obejrzało od 2009 r. 720 000 kibiców, transmisje meczów WKS Śląsk obejrzało przeszło 5 mln widzów, a w sezonie 2011/2012 mecz WKS Śląsk Wrocław i Legii osiągnął rekord oglądalności — 500 000 widzów. Jeżeli Państwo

pozwolicie, chciałbym, może nie wypada, ale pewną refleksję prywatną przedstawić. Muszę powiedzieć, że jest mi bardzo smutno i przykro, że doszło do dzisiejszej sesji. Ja włożyłem w Śląsk Wrocław od momentu, kiedy się zaangażowałem w ten klub, serce i część swojego zdrowia. I Państwo wszyscy, bez wyjątku, byliście przez te lata informowani, co się dzieje w Śląsku. I dzisiaj nic więcej Państwu nie powiedziałem, niż to, co mówiłem Państwu na spotkaniach przede wszystkim klubowych. Zastanawiam się — po co ta dzisiejsza sesja? Ale macie Państwo do tego prawo. Ale naprawdę jest mi bardzo przykro. Jeszcze chciałem coś dopowiedzieć, ale się ugryzłem w język. I na tym kończąc, chciałbym Państwu życzyć radosnych, spokojnych, ciepłych Świąt [red. — Świąt Wielkanocnych].

2. Rozpatrzenie wniosków w sprawie zmiany porządku obrad.

- Klub Radnych Platformy Obywatelskiej - przewodnicząca Renata Granowska: Otrzymałam od Pana Przewodniczącego na swoje ręce jako Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej pismo, które kwestionuje porządek obrad w części 4 i 5. Nic nie ma na temat części 6 i wystąpienia Przewodniczącego Rady Nadzorczej. W związku z powyższym ja i wszyscy radni podpisani pod pismem w związku z pismem Pana Przewodniczącego wnosimy o zastąpienie treści punktu 4 porządku obrad z dnia 21 marca 2013 r. na nową, która brzmi — Przedstawienie przez Pana Prezydenta Miasta informacji o dotychczasowych nakładach przez Miasto na rzecz spółki WKS Śląsk Wrocław i ich zgodności z zamierzonym planem finansowania spółki, planach w zakresie finansowania Śląska Wrocław, a w szczególności wysokości planowanych nakładów i ich źródła. Docelowa wizja finansowania WKS Śląsk Wrocław SA i program jej zrealizowania. Następnie wnosimy o wykreślenie w całości punktu 5 proponowanego porządku obrad. Pozostały porządek obrad nie budził Pańskiej wątpliwości, Panie Przewodniczący, co wynika z pisma skierowanego do nas, wobec tego przyjmujemy, iż punkt 1, 2, 3, 6, 7 zostaną w całości procedowane przez Pana Przewodniczącego na dzisiejszej sesji nadzwyczajnej. Taki wniosek składam na ręce. Natomiast pozostałe wystąpienia w następnych punktach.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, właśnie po to, ażeby uniknąć tego rodzaju nieporozumień bardzo powoli i w całości odczytałem opinię prawną dotyczącą porządku obrad dzisiejszej sesji. Cytuję zatem te fragmenty, które związane są z wypowiedzią pani przewodniczącej Renaty Granowskiej. „Opiniujący nie widzi natomiast przeszkód w udzieleniu radnym informacji, o których mowa jest w punkcie 6 wniosku, a dotyczących wysokości zobowiązań Miasta wobec WKS Śląsk Wrocław SA, a także wysokości dotychczas poniesionych przez Wrocław nakładów”. Zwracam zatem uwagę, że odnosi się to nie do całego punktu 6, lecz do jego środkowej części, która mówi — wysokość zobowiązań Miasta wobec WKS Śląsk Wrocław SA oraz Bithell Holdings Limited, a także wysokości dotychczas poniesionych przez Wrocław kosztów i ich nakładów”. W związku z tym, w opinii jest wyraźnie powiedziane, że jedynie ten fragment punktu 6 jest zgodny z prawem. Tak samo w opinii jednoznacznie powiedziane jest, iż nie ma podstaw prawnych ku temu, aby występował na sesji Rady Miejskiej przedstawiciel NIK-u oraz Przewodniczący Rady Nadzorczej Śląska. Proszę dokładnie przeczytać opinię prawną, do której w pełni i w bardzo dokładny sposób będę się stosował.

Przewodnicząca Klubu Radnych Platformy Obywatelskiej Renata Granowska: Szanowny Panie Przewodniczący, to ja może bardziej po ludzku. My z wielką troską o Śląsk zwróciliśmy się o zwołanie tej sesji nadzwyczajnej. Martwimy się nie o to, jak Śląsk gra, bo jak wiemy, wygrał dzisiaj 2:0. Martwimy się o to, jak Śląsk jest i będzie finansowany przez dwóch współników, którzy, jak to pan Sekretarz Miasta przedstawił, w 2009 r. zawiązali pewien wehikuł finansowania, jak to też zostało nazwane, Śląska. [głosy z sali] Jest temat. To jest *ad vocem* porządku obrad. W związku z tym, Panie Przewodniczący — bądźmy otwarci, porozmawiajmy o Śląsku, o jego finansowaniu,

pokażmy wrocławianom, bo na to zasługują, porozumienie, które zostało zawarte. I bądźmy otwarci i zaprośmy pana prezesa rady nadzorczej tutaj, żeby nam powiedział i pokazał to porozumienie, jak wygląda sytuacja Śląska ze strony obydwu akcjonariuszy. I o to tak po ludzku w imieniu Śląska wnoszę.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, ja już stanowisko w tej sprawie przedstawiłem, w związku z tym będziemy teraz procedowali, w związku z wnioskiem Klubu Platformy Obywatelskiej w kwestii zmiany porządku obrad. Jestem znowu w kłopotliwej sytuacji, ponieważ wniosek nie zawiera podpisu wszystkich osób, które wniosowały o sesję nadzwyczajną, czyli nie jest to wniosek wszystkich tych osób, które złożyły wniosek o sesję nadzwyczajną. Jest tutaj podpisów 10. Liczę głośno – 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10. Z tego, co widzę brakuje podpisu pani Gwadery-Urlep. Jest 10 osób i bardzo sobie to cenię. Czy ja mogę zapytać pana radcę, czy to ma wpływ na możliwość dalszego procedowania w kwestii zmiany porządku obrad? [głosy z sali] Słucham? [głosy z sali] Musi być zgoda wszystkich wnioskodawców. [głosy z sali]. W związku z tym, że nie ma tutaj podpisu wszystkich wnioskodawców ja dalej sprawy procedowałam nie będę.

[Porządek obrad](#) stanowi **załącznik nr 2** do niniejszego protokołu.

3. Interpelacje i zapytania.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Zgodnie z informacją otrzymaną od Prezydenta Wrocławia udzielono odpowiedzi na wniesione interpelacje i zapytania następujących Radnych:

Radnego Piotra Babiara w sprawie:

- nieruchomości wynajmowanych przez Wrocławskie Centrum Sportu, Hippiki i Rekreacji

Radnej Małgorzaty Zawady w sprawach:

- programu „Wrocławski Absolwent”
- współpracy sektora naukowo-badawczego z sektorem gospodarczym we Wrocławiu
- udzielenia informacji odnośnie do wykorzystania przez Urząd Miejski Wrocławia prac magisterskich laureatów konkursu „Wrocławska Magnolia”

Radnego Jana Chmielewskiego w sprawach:

- likwidacji nielegalnego handlu prowadzonego na chodniku ul. ul. Pereca-Szcześliwa
- liczby osób korzystających ze świadczeń pomocy społecznej po podwyższeniu kryterium dochodowego uprawniającego do tych świadczeń

Radnej Wandy Ziembickiej-Has w sprawie:

- sytuacji osób przebywających w Ośrodku Interwencji Czasowej przy ul. Pułaskiego 26 we Wrocławiu

Radnej Renaty Granowskiej w sprawie:

- rezultatów rozmów z firmą Skoda w sprawie przejęcia działki na ul. Obornickiej przy zajezdni autobusowej w zamian za ewentualny serwis tej firmy we Wrocławiu

Radnego Leszka Cybulskiego w sprawie:

- przedstawienia skutków finansowych dla budżetu Gminy Wrocław, w związku z planowanym przez Rząd RP wprowadzeniem odpisu na rzecz kościołów

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Do Biura Rady Miejskiej wpłynęły interpelacje i zapytania następujących Radnych:

Radnego Rafała Czepila w sprawach:

- handlu wielkopowierzchniowego we Wrocławiu
- komunikacji autobusowej

Radnej Mirosławy Stachowiak-Różeckiej w sprawach:

- wykupu lokalu mieszkalnego na ul. Na Grobli 15
- inwestycji deweloperskiej na ul. Buraczanej we Wrocławiu

Radnego Łukasza Wyszowskiego w sprawie:

- złożenia przeprosin przez wiceprezydenta Macieja Bluja, w związku z jego wypowiedzią na sesji nadzwyczajnej w dniu 1 marca b.r.

Radnego Leszka Cybulskiego w sprawach:

- przetargu na parking
- przekazania raportów z kontroli

[red. - w tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił 5 minut przerwy z powodów technicznych.]

Klub Radnych Rafała Dutkiewicza- radny Jan Chmielewski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado! W imieniu klubu chciałbym złożyć interpelację, zapytanie Radnego, która dotyczy problemu zachowania szkolnictwa specjalnego w Gminie Wrocław. W tej sprawie zgłaszali się do naszego klubu rodzice, także i nauczyciele. [głosy z sali] Postaram się to także udokumentować. Problem dotyczy sytuacji, kiedy we wrześniu 2012 r. Prezydent RP i Premier RP przyjęli konwencję Prawo osób niepełnosprawnych napisaną i przyjętą w Nowym Jorku 13 grudnia 2006 r. Wówczas, myślę, nikt nie wiedział, jakie konsekwencje w zakresie szkolnictwa osób niepełnosprawnych ten akt może przynieść w obecnym stanie rzeczy dla naszego kraju. Tymczasem, jak się okazuje, wyszedł z tego wydarzenia pewien, trzeba by tu powiedzieć, szokujący pomysł na szkolnictwo niepełnosprawnych. Tak jest z prawem osób niepełnosprawnych w edukacji, a konkretnie z art. 24 Konwencji Narodów Zjednoczonych z 13 grudnia 2006 r. o prawach osób niepełnosprawnych mówiących o ich edukacji. Artykuł ten określa prawo niepełnosprawnych do edukacji na wszystkich poziomach. Swego czasu jako radni otrzymaliśmy egzemplarz tej konwencji. I oczywiście nie będę tu całej konwencji przytaczał, bo myślę, że wiele osób miało możliwość zapoznania się, ale natomiast interesujący jest tutaj właśnie art. 24, do którego będę się odwoływał. Albowiem powołując się na tę konwencję, Rzecznik Praw Obywatelskich, pani Irena Lipowicz, napisała pismo do pani minister Szumilas [red. — Minister Edukacji Narodowej] na temat włączenia dzieci niepełnosprawnych do powszechnego systemu edukacji. I z formalnego punktu widzenia teraz jest to tylko kwestia rozporządzenia, tzn. trzeba sporządzić i podpisać rozporządzenie. I temat ten nie musi i nie będzie poruszany w sejmie. Zdaniem wielu urzędników, także pełnomocników uczelni wyższych, dotarłem tutaj do pełnomocnika rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego — obecna formuła oparta na szkołach specjalnych jest anachroniczna. Ale żeby dotrzeć na studia, to tak przecież wiemy, że trzeba przejść cały system edukacyjny. Często w przypadku osób niepełnosprawnych spotykamy się z tym, że ktoś bez głębszego rozpoznania problemu oferuje rozwiązanie. Wysoka Rado, idea podejścia na rzecz edukacji włączającej jest w sumie dobra, aczkolwiek jeszcze nie na tym etapie, naszym zdaniem, organizacyjnym, finansowym i prawnym. Zdaniem przewodniczącego Rady Patronackiej Fundacji Szansa dla Niewidomych, tutaj cytuję, „każde zaniedbanie w tej sprawie powoduje zwiększenie dystansu pomiędzy poziomem życia osób niepełnosprawnych a resztą społeczeństwa”. Jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to zapewne chodzi o finanse. Bo tak jest, że szkolnictwo osób niepełnosprawnych do tanich nie należy. A wspomniane rozporządzenie oparte na Konwencji, którą przytoczyłem, Narodów Zjednoczonych z 13 grudnia 2006 r.

o prawach osób niepełnosprawnych będzie miało cel prawie, można powiedzieć, wręcz zasadniczy — zmniejszenie kosztów tego szkolnictwa. Czyli będzie można likwidować szkoły specjalne, będzie można zwalniać nauczycieli i opiekunów, i będzie można także posprzedawać budynki. I być może nawet ogłosić pewien sukces. A problem zostanie przerzucony na samorządy, które i tak mają zaniżoną, jak wiemy, subwencję oświatową. O tej subwencji m.in. dowiedzieliśmy się w szczegółach na poprzedniej sesji, dlatego nie będę w tym momencie tutaj tego precyzyjnie przytaczał. W szkołach specjalnych nauczyciele nie są po kursach i to trzeba powiedzieć, ale mają skończoną specjalizację oligofrenopedagogikę, która w specjalny sposób uprawnia ich do pracy z osobami niepełnosprawnymi. Z anonimowej ankiety wśród 1800 nauczycieli w kraju wynika, że tylko 17% popiera pomysł włączenia uczniów niepełnosprawnych do ogólnego systemu edukacji. Na ten temat jest też raport Naczelnej Izby Kontroli z konkluzją, że obecny system kształcenia nie jest przygotowany do realizacji omawianej konwencji w naszym kraju oraz zwraca uwagę, że wdrożenie tego pomysłu wymaga przygotowania zmian organizacyjnych, prawnych i współpracy z kilkoma resortami — z resortem zdrowia m.in. oraz z resortem pracy i polityki społecznej. Ponadto dowiadujemy się, że państwo nie potrafi powstrzymać wzrostu przestępczości w szkołach podstawowych i w gimnazjach. Sam byłem przerażony i szukałem jakiegoś potwierdzenia. I znalazłem raport Komendy Głównej Policji. 6 lat temu, jak czytamy, w szkołach popełniono 17 500 przestępstw, a w 2011 r. było ich już 31 596. Tak więc do kompletnie nieprzygotowanej do tego szkoły, na dzień dzisiejszy, chce się wrzucić dzieci niepełnosprawne, mające do tej pory optymalne dla swojego rozwoju i swojej sytuacji warunki w szkołach właśnie specjalnych, w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. To zdaniem wielu rodziców wystawienie dzieci niepełnosprawnych, jak to nawet mówią, „na odstrzał”. Faktem jest też, że w klasach integracyjnych, trzeba powiedzieć, bo tak interpelacje wcześniej też nawet miałem, w wyniku rozmów z nauczycielami i rodzicami — dzieci bardziej akceptują osoby niepełnosprawne, które są, mają ułomność ruchową, natomiast z upośledzeniem innym niż ruchowe dzieci są izolowane. I to wymaga olbrzymiej pracy takiej wychowawczej, powiedzmy, pewnej formacji wręcz można powiedzieć, żeby to zmienić. Tak że tutaj chciałbym przytoczyć, że już kiedyś wraz z panem Bohdanem Aniszczykiem przewodniczącym Komisji Edukacji i Młodzieży, składaliśmy interpelację dotyczącą uwagi do projektu ustawy o systemie oświaty oraz zmianie niektórych ustaw. Oczywiście jest to tutaj bardzo szczegółowo opisaliśmy, jakie są zastrzeżenia i jakie są niebezpieczeństwa. I też otrzymaliśmy odpowiedź. Ja tutaj może przytoczę pewną konkluzję tej odpowiedzi wydziału, że należy bezwzględnie pozostawić jednostkom samorządu terytorialnego prawo podejmowania decyzji w sprawie wyboru optymalnego sposobu realizacji tego zadania na terenie jednostki samorządu terytorialnego, ale bez zagrożenia ograniczenia subwencji oświatowych. Tak że oczywiście po rozmowie ze specjalistami powstał nawet taki dokument, można powiedzieć, w którym są przewidywane skutki zbyt szybkiego, nieprzygotowanego wprowadzenia w życie zmian. Także chciałem podkreślić, że poradnie psychologiczno-pedagogiczne mają obowiązek, powinny informować rodziców o możliwości edukacji nie tylko w szkołach publicznych i w klasach integracyjnych, nie tylko o możliwości nauczania indywidualnego, ale także o możliwości nauki w szkole specjalnej, w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, gdzie w ramach systemu edukacji jest cała peleta usług rewalidacyjnych dla tego typu osób bez potrzeby jakiś dopłat. I to jest ważne, bo jeżeli rodzice uczestniczą w szkole, powiedzmy, publicznej, to żeby zrealizować jakąś dodatkową jakość, muszą dodatkowo płacić. Tego problemu nie ma, jeżeli chodzi o te działania właśnie w szkolnych ośrodkach, specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych. I tutaj jakby na przytoczenie, że problem nie jest problemem wydumany, mam także przed sobą szereg pism w bardzo konkretnej sprawie, w których się do nas zwracało i stowarzyszenie. I chociażby jeden rodzic zwraca się z prośbą o podjęcie działań zmierzających do zapewnienia dzieciom o głębokim i znacznym stopniu niepełnosprawności przebywającym w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym we Wrocławiu, jednym z ośrodków zajęć w postaci świetlicy. Z informacji uzyskanych od pracowników placówki wynika, że władze miasta noszą się z zamiarem zaprzestania finansowania świetlicy w ośrodku. Uważam, że ewentualne zaprzestanie

finansowania świetlicy naraża przebywające tam dzieci i ich rodziców na trudną do oszacowania szkodę. Z zajęć rewalidacyjnych w tym ośrodku korzysta tutaj konkretnie córka pana, który pisze, że tak jak i jego drugie dziecko — mały syn są na jego wyłącznym utrzymaniu. Akurat żona zmarła. Nie wyobraża sobie sytuacji, w której musiałby zrezygnować z pracy z tej przyczyny, że nie ma możliwości zapewnienia niepełnosprawnemu dziecku opieki. Doprowadziłoby to do sytuacji, gdzie byłby zagrożony, skoro pozostałby bez środków utrzymania. Uważa, że jednostki samorządu lokalnego winny mieć na względzie interesy dzieci niepełnosprawnych, których sytuacja jest nieporównywalna do dzieci w pełni sprawnych. I tutaj opisuje dalej swoją sytuację, że oczywiście jest mu tutaj bardzo przykro w tej sytuacji. I w sytuacji, gdy byłby zmuszony odebrać córkę z ośrodka o godzinie 12 po 4 godzinach zajęć rewalidacyjnych. Pod dużym znakiem zapytania staje możliwość kontynuowania pracy przez pana, a w konsekwencji także dalsza rehabilitacja jego córki, za którą płaci z własnych środków, gdyż jest prowadzona poza ośrodkiem. I tutaj też dalej opisuje swoją sytuację, powołuje się na odpowiednie paragrafy naszej konstytucji, na system oświaty. I stąd ten problem był też przedmiotem naszego zainteresowania. I udałem się do jednego ze stowarzyszeń, które również w wyniku rozmów napisało pismo, zwracając się z prośbą o zainicjowanie działań zmierzających do uregulowania sytuacji szkolno-rewalidacyjnej uczniów z głębokim upośledzeniem umysłowym we Wrocławiu. Na mocy uregulowań ustawy o systemie oświaty i rozporządzeń wykonawczych uczniowie ci mają prawo do opieki i stymulacji 20 godzin tygodniowo w grupie 2-4 osobowej lub 10 godzin tygodniowo w ramach nauczania indywidualnego w domu rodzinnym. Zgodnie z rozporządzeniem MEN w sprawie zasad zorganizowania zajęć rewalidacyjno-wychowawczych dla dzieci i młodzieży upośledzonych umysłowo w stopniu głębokim, wychowankowie grup terapeutycznych funkcjonujących w ośrodkach specjalnych nie są uczniami tych placówek, w związku z tym nie mogą korzystać ze świetlicy szkolnej, z internatu działającego w placówce dla pozostałych uczniów. Czas przebywania w szkole ograniczony jest do 4 godzin dziennie. I proszę Państwa, to jest przykład luki w prawie oświatowym dotyczący bardzo konkretnego zdarzenia. Konkretni ludzie mają konkretny problem i który, powiedzmy, nie jest jedynym problemem, jeżeli byśmy się mocno zagłębili, czy spytali, czy jakieś inne grupy jakieś inne również problemy mają. I... Ale proszę Państwa, no pomyślałem sobie, że może przesadzam jak gdyby tutaj i też jak gdyby emocje odgrywają rolę, więc zwróciłem się do Konsultanta Wojewódzkiego Psychiatrii Dzieci i Młodzieży, który napisał do nas też swoje pismo, w którym uprzejmie także prosi o wsparcie w zakresie uzyskania środków na zabezpieczenie przedłużenia opieki nad uczniami z głębokim upośledzeniem umysłowym. Zgodnie z ustawą dzieci te mają zapewnioną opiekę i symulację jedynie przez 4 godziny dziennie, co zupełnie dezorganizuje możliwość przebywania tych dzieci w domach rodzinnych i pozbawia rodziców możliwości funkcjonowania zawodowego. Przypominam, że pisze to konsultant wojewódzki psychiatrii dzieci i młodzieży. W efekcie dzieci te będą musiały być skierowane do domu pomocy społecznej [red. – zapis niezrozumiały] od ośrodka rodzinnego, niekiedy znacznie bardziej kosztochłonnej opieki całodobowej. Zwiększenie godzin opieki systemowo dla tych dzieci rozwiąże problem wszystkich rodzin z terenu Wrocławia i pozwoli na dalszą, konieczną stymulację i opiekę nad grupą tych dzieci. Liczę na zrozumienie i pomoc. I w tej sprawie zwróciliśmy się także do Departamentu Spraw Społecznych, który nam odpowiedział, że rzeczywiście we Wrocławiu nie funkcjonują ośrodki rewalidacyjno-wychowawcze, które zapewnią dzieci i młodzieży z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim oprócz zajęć rewitalizacyjno-wychowawczych także opiekę, oprócz tych 4 godzin dziennie, jeżeli mówimy o 20 godzinach lub 10 w domu. Dzieci i młodzież z upośledzeniem umysłowym w stopniu głębokim spełnia obowiązek przygotowania przedszkolnego, obowiązek szkolny oraz obowiązek nauki poprzez udział w zajęciach rewalidacyjno-wychowawczych. Zajęcia są organizowane zgodnie z rozporządzeniem, które już przytaczałem. I zajęcia te mogą być realizowane w zespole rewalidacyjno-wychowawczym, wówczas gdy wymiar wynosi 4 godziny dziennie lub indywidualnie, jeżeli tak wynika z orzeczenia poradni psychologiczno-pedagogicznej, wówczas ich wymiar wynosi 2 godziny dziennie. Z przepisów rozporządzenia Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki

i Szkolnictwa Wyższego w sprawie ramowych planów nauczania wynika, że nie dotyczą one dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu ciężkim. Nie ma więc, jak piszą do nas urzędnicy, możliwości organizowania zajęć opiekuńczych dla tych dzieci w świetlicy szkolnej. Oczywiście ta luka została wypełniona przez rodziców, którzy się zorganizowali i miasto w formie grantów przyszło im z pomocą i ze zrozumieniem. I oni muszą składać co 2-3 miesiące specjalne pisma odnośnie do grantów, żeby nadal tego typu zajęcia mogły być prowadzone. I to jest jak gdyby jeden z przykładów i argumentów, które najpierw musimy naprawdę wyprostować tę stronę prawną, stronę formalną, organizacyjną, żeby iść tak szybkim krokiem w kierunku właśnie osób niepełnosprawnych. Oczywiście zaraz panu przewodniczącemu to złożę. Niestety czy „stety” mam jeszcze jedno zapytanie, jak już jestem przy głosie. Ono jest z tym związane, bo się trochę przy tej koncepcji urodziło. Mianowicie problem dotyczy również zapytania w imieniu klubu, jakie są kierunki polityki społecznej gminy na najbliższe lata w świetle ostatnio przeprowadzonych badań w zakresie diagnozy społecznej? Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Wysoka Rado! Naszym zdaniem polityka społeczna jest bardzo ważnym elementem życia wspólnoty samorządowej, tak też jest oczywiście we Wrocławiu. Polityka społeczna to pojęcie interdyscyplinarne — m.in. pomoc społeczna, sport, edukacja, kultura, zdrowie. Standard polityki społecznej jest istotnym elementem jakości życia mieszkańców. We współczesnym świecie zwłaszcza ostatnich lat gwałtownym zmianom podlega podejście do roli państwa, czyli działań na szczeblu rządowym i samorządowym w gospodarce i w kształtowaniu się ładu społecznego. W krajach postkomunistycznych, a więc i w Polsce, sytuacja do dzisiaj jest bardzo skomplikowana. Państwa te budują nowy system ekonomiczny tzw. gospodarkę rynkową. Konsekwencją wzrostu roli mechanizmu rynkowego jest wchodzenie jego instrumentów w sferę życia społecznego. Zdefiniowanie socjalnych funkcji państwa na szczeblu rządowym i samorządowym w kraju transformacji gospodarczej, społecznej i politycznej staje się i jest zadaniem bardzo złożonym. W naszym kraju źródła koncepcji nowej polityki społecznej państwa są różne. Niestety, ład społeczny, zarówno na szczeblu, jeszcze raz podkreślam, rządowym, jak i samorządowym kształtowany jest pod wpływem często skrajnych wizji. Dlatego do dzisiaj nie mamy wypracowanego takiego czytelnego ładu. Jednakże oczekiwania społeczne względem rządu i samorządu odnośnie do rozwiązywania nowych kwestii, czyli problemów socjalnych są ciągle duże. Państwo, a przez to także i samorząd, po wielu już latach transformacji prowadzi politykę społeczną inną niż w okresie realnego socjalizmu. Ale też i inną niż w krajach zachodniej Europy, to jest w krajach bardziej rozwiniętych niż nasz kraj, choć można znaleźć wiele wątków niewątpliwie wspólnych. Jednym z tych wątków wspólnych jest globalizacja, która stymuluje wzrost konkurencji. I efektem dla słabszych i przegranych staje się ubóstwo, i marginalizacja. Tylko w krajach o wyższym poziomie rozwoju jest to ubóstwo relatywne, które oznacza bardziej wzrost nierówności niż realne pogorszenie zaspokojenia elementarnych potrzeb. Wzrost nierówności przysparza natomiast kłopotów m.in. politycznych, poważnie zagrażając samej istocie demokracji. Zbyt duże różnice w tym zakresie ograniczają możliwości szerokiego współdziałania społecznego i eliminują z uczestnictwa w głównym nurcie życia społecznego liczne grupy ludności, co zdaniem wielu specjalistów czyni je podatnymi na destrukcyjne wpływy i manipulację. To stanowi naszym zdaniem istotnie powód zainteresowania polityką społeczną zarówno przez władze rządowe, jak i władze samorządowe. Dlatego na szczeblu zarówno rządowym, jak i samorządowym należy wciąż poszukiwać efektywnych metod walki z ubóstwem i marginalizacją społeczną, prowadząc systematyczne m.in. badania, diagnozując sytuację w danym miejscu. Wiemy, że Wrocław jest miastem i dużym, i małym — zależy, jak to porównywać. Ale już sam Wrocław jest podzielony na pewne problemy społeczne. I to zresztą diagnoza problemów społecznych wykazała. I chodzi tu o wypracowanie takich metod, które nie osłabiłyby indywidualnej aktywności osób czy grup społecznych. Wydaje się, że społeczeństwo polskie, czyli państwo nasze okresu transformacji, ma duże trudności z uzgodnieniem kompleksowego modelu polityki społecznej. Faktem jest, że do nowej konstytucji RP wprowadzone zostało pojęcie społecznej gospodarki rynkowej, ale nie zostało ono jednak rozpracowane operacyjnie, w szczegółach, tak, żeby było jasne i czytelne w różnych instytucjach, i grupach społecznych, w różnych

wspólnotach. Państwo polskie na szczeblu rządowym i samorządowym w trwającym wciąż okresie transformacji ustrojowej ma do spełnienia funkcję społeczną o bardzo istotnym znaczeniu. Ma bowiem zbudować system społecznej gospodarki rynkowej, w której polityka społeczna znajdzie swoje akceptowane miejsce. Naszym zdaniem jest to ważny problem i wyzwanie zarówno dla rządu, jak i dla samorządu. Naszym zdaniem trzeba odpowiedzieć m.in. na takie problemy, jak — na ile dziś państwo, rząd, samorząd ma być opiekuńcze, a więc poprzez powszechne włączanie do pracy, czy która tworzy podstawę egzystencji, ma ingerować, scalać jednostki ludzkie we wspólnoty, czy też działania mają być typu właśnie redystrybucji dochodów na rzecz świadczeń socjalnych, czy adresowane w sposób grupowy, czy w sposób bardziej selektywny, czyli adresowany. Znaczenie i konsekwencja wysokiej dynamiki postępu technologicznego, technicznego powoduje, że już w życiu jednego pokolenia, którego jesteśmy świadkiem pozostaje konieczność zmiany nie tylko dotychczasowego zawodu, także jego zmiany na inny, a być może nie jeden raz, a kilka razy. I także problem koniecznego ciągłego kształcenia się, który musi być w tym ujęciu polityki społecznej i w instytucjach miejskich przewidziany. Czy chcemy, czy nie ta tendencja współczesnego świata wymaga przeorientowania polityki rządu i samorządu wobec rynku pracy. Wymaga to też głębokiej zmiany świadomości i postaw wobec pracy. Tworzenie miejsc pracy stało się priorytetem socjalnym, także w kontekście ostatniej reformy zabezpieczenia społecznego. Konieczne trzeba pracować nad problemem bezrobocia, szczególnie ludzi młodych. Mając na uwadze czynniki demograficzne w kraju, należy wspierać rodzinę, należy wręcz w rodzinę inwestować. Pamiętać trzeba, że osłabienie rodziny w środowiskach biedniejszych prowadzi do dysfunkcji oraz kryzysu. Rząd i samorząd winny temu przeciwdziałać uprzedzająco. W polityce społecznej rządu i samorządu trzeba mieć na uwadze postępujący proces starzenia się społeczeństw. Między rządem i samorządem, czyli państwem a rynkiem sytuują się organizacje pozarządowe. W biednym społeczeństwie, a należymy niestety do tej grupy, funkcjonowanie tego typu instytucji, zwłaszcza realizujących zadania własne gminy, wymaga wsparcia finansowego. To się dzieje. Trzeba pytać, czy jest to na poziomie optymalnym. Podzielam pogląd, że kształtowanie struktury społecznej polega na przyspieszeniu rozwoju klasy średniej, która ma być źródłem nie tylko stabilizacji politycznej, ale także metodą na większą socjalną zaradność i samodzielność. I na zakończenie tego wątku pragnę zwrócić uwagę na fakt, który tutaj doświadczamy. Mianowicie reformy w sferze społecznej, ukierunkowane na nowy porządek instytucjonalny i finansowy, gubią niejednokrotnie z pola widzenia autentyczne problemy socjalne. I tu jest nasza też uwaga — oby nie zdarzyło się tak, że będziemy mieli znakomite procedury funkcjonowania życia społecznego, ale nie będzie lub będą bardzo ograniczone usługi społeczne, a w szczególności usługi socjalne. Ponadto przekazywanie kompetencji jednostkom samorządu terytorialnego w wielu sprawach społecznych w Polsce, niestety, nie idzie w parze z przyznawaniem danemu szczeblowi samorządowemu możliwości kształtowania dochodów własnych w odpowiedniej skali, a transfer środków z budżetu centralnego państwa był i, niestety, jest nadal niedostateczny. Oby nie stało się tak, iż instytucje publiczne staną się instytucjami gorszej jakości i przez to będą mniej atrakcyjne wskutek niedofinansowania, a instytucje prywatne nie będą mogły rozwiązać odpowiedniej skali działań na skutek niedostatecznej zamożności zasadniczych grup społecznych. Między innymi tutaj była ta refleksja, bo same działania ustawowe wszystkiego jak gdyby tutaj, te zcentralizowane chociażby na ustawę o pomocy społecznej, wielu spraw nie ułatwiają. Chociażby aktualnie — kryterium dochodowe uprawniające do korzystania z pomocy społecznej wynosi 542 PLN dla osoby samotnej oraz 456 PLN na osobę w rodzinie. Przez ostatnie lata wyższe od kryterium dochodowego uprawniającego do korzystania z pomocy społecznej, wyższa była wysokość minimum egzystencji, tj. dochodu osoby lub rodziny, która pokrywa wydatki na zaspokojenie potrzeb umożliwiających przeżycie, czyli głównie na wyżywienie i utrzymanie mieszkania. Konkretnie minimum egzystencji w 2011 r. dla osoby samotnej wynosiło 500 PLN, a dla rodziny — 425 PLN na osobę, gdy kryteria dochodowe w pomocy społecznej były odpowiednio — 477 PLN i 351 PLN, czyli nieraz by mogłyby się zdarzać, że osoba nie miała przeżyć z pomocy społecznej, bo tutaj była ta granica niższa od minimum egzystencji. Proszę Państwa, dysponujemy tutaj bardzo

szczegółowymi zasadami ustawowymi, które przyznają odpowiednie świadczenia, które warunkują te świadczenia, ale chcieliśmy pokazać, że tę pomoc, politykę społeczną i pomoc społeczną widzimy w szerszym zakresie niż to zostało powiedziane.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę zapytania na piśmie.

Radny Jan Chmielewski: Już oddaję.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowni Państwo, zgodnie ze statutem punkt interpelacje i zapytania może trwać w czasie sesji Rady Miejskiej 60 minut. Pan radny przemawiał ok. 30 minut w imieniu klubu, więc miał do tego pełne prawo.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Szanowny Panie Prezydencie, Szanowny Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Mili Goście! Chciałam poprosić wszystkich obecnych na sali o godne zachowywanie się w czasie wystąpień radnych przemówień. Jeśli Państwo chcą się śmiać, bawić, opowiadać dowcipy, proszę opuścić salę.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Pani Radna, to jest moja funkcja, jeżeli wolno. Proszę łaskawie przystąpić do rzeczy.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Ale mnie to przeszkadzało, kiedy słuchałam.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę nie występować nie na temat.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Jeśli mogę na samym początku, ponieważ dziennikarze Telewizji Polskiej zapytali mnie przed chwilą, dlaczego zamiast o Śląsku dyskusja jest o interpelacjach. Więc chciałam powiedzieć, że mamy statut miasta Wrocławia i w tym Statucie Wrocławia, zresztą tak jak w każdym statucie miast w Polsce, obowiązuje porządek obrad. I zawsze na początku są informacje i komunikaty Przewodniczącego oraz Prezydenta Wrocławia, następnie ewentualnie zmiana porządku obrad i zawsze w kolejnym punkcie są interpelacje i zapytania. Więc ja, jeśli chodzi o zapytania i odpowiedzi, ponieważ na ostatniej sesji Rady Miejskiej dosyć ostro reagowałam, że przekręca się moje nazwisko, pisząc odpowiedź na interpelację. Chciałam powiedzieć, że mnie przeproszono. Nazwisko już piszą Ziembicka przez „em” i Has przez jedno „s”. Prysłano mi również kopię czytelną i dziękuję bardzo. Również na zapytania i interpelacje, które wniosłam, chciałam Państwu powiedzieć, że jestem wstrząśnięta, ale pozytywnie, ponieważ po raz pierwszy po 2 latach tej kadencji została sprawa bardzo biednej rodziny z powikłanym życiorysem i egzystencją przy jednej z ulic Wrocławia załatwiona przez wiceprezydenta Wojciecha Adamskiego bardzo szybko i bardzo pozytywnie. To jest jeden z najpiękniejszych prezentów świątecznych, które otrzymuje obywatel naszego miasta. Chciałam również z tej mównicy podziękować mojemu koledze z klubu, panu Maciejowi Zeganowi, ponieważ to na nasz dyżur mieszkaniec Wrocławia zgłosił się do nas, prosząc o pomoc. Sprawa jego została załatwiona. Jeśli nas słucha albo ktoś z Państwa zna, to jestem bardzo wdzięczna wiceprezydentowi, dlatego że gmina, jak napisał pan prezydent, skłonna będzie zapewnić zainteresowanemu lokal socjalny przeznaczony wyłącznie dla jego rodziny. To jest naprawdę cudowne „jajko świąteczne”. Jeśli chodzi o Zarząd Zasobu Komunalnego i sytuację pani, która mieszka w lokalu przy pl. Świętego Macieja — w życiu przez 2 lata nie dostałam, proszę Państwa, kilkunastostronicowej odpowiedzi na moje zapytanie. Dokładna odpowiedź, dokładne wszystkie dane, wszystko wyjaśnione. Mam nadzieję, że również w tej odpowiedzi wielostronicowej, kilkunastostronicowej z dokładnymi rozliczeniami, ucieszy się pani, która również, panie Macieju — mówię do pana Macieja Zegana, radnego, z którym mieliśmy dyżur — była obecna i jeśli prześlemy jej tę kopię, myślę, że to będzie również jeden z najpiękniejszych prezentów świątecznych. Tak się złożyło, że również szybko,

bardzo pozytywnie, jasno i dokładnie odpowiedziano mi na trzecie moje zapytanie. Tym razem podpisał to dyrektor Departamentu Nieruchomości i Eksploatacji, pan Lech Filipiak, któremu chciałam się bardzo pokłonić, ponieważ wszyscy, proszę Państwa, byliśmy wstrząśnięci tym, co zobaczyliśmy na ekranach Telewizji Polskiej kilka dni temu podczas wielkich zamieci, śnieżycy, zasypanych miast, jakie problemy mają ci biedni ludzie z budynku socjalnego przy ul. Pułaskiego 26. Wszystko zostało wyjaśnione. Jeśli nas słuchają, to chciałam powiedzieć, że mają Państwo umorzoną karę, która wynosiła 189,42 PLN dziennie. Ale niemniej jednak ten Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Stowarzyszenie „Pierwszy Krok” musi przygotować się i psychicznie przyjąć do wiadomości, że nie będzie zamieszkiwało przez całe życie przy ul. Pułaskiego 26a, ponieważ tam są inne plany zabudowy miasta. Niemniej jednak w piśmie od pana dyrektora departamentu jest dokładne wyjaśnienie, że gmina oczywiście da lokale zastępcze, co wymaga czasu. Tak że to jest kolejna, bardzo dobra wiadomość dla 42 osób z 12 dzieci i jedną niepełnosprawną rodziną — mąż i żona, którzy tam zamieszkują. Jest to ośrodek, któremu ja pomagam od wielu lat. I przy okazji tak, jeśli mogę, Panie Przewodniczący, powiedzieć, że ośrodek potrzebuje, jakby ktoś z Państwa chciał się pozbyć kozetki, łóżka albo jakiegoś tapczanu, to kilka takich do spania miejsc, takich kozetek czy tapczanów jest potrzebna. I jeszcze są potrzebne 4 kołdry, ponieważ tam jest bardzo zimno. Byłabym Państwu bardzo wdzięczna — dajcie mi znać, ja już transport zorganizuję. Tak że kłaniam się Panom jeszcze raz, Panie Wiceprezydencie Adamski i Panie Dyrektorz Departamentu Nieruchomości i Eksploatacji Lechu Filipiak, za tak dokładne i zaraz zobaczę, kto podpisał pismo kilkunastostronicowe. A źle odbite jest, zaraz zobaczymy. A, sam pan dyrektor Piotr Paś [red. — Piotr Paś, dyrektor ZZK] Tak że wszystkim dziękuję. I chciałam powiedzieć, że składam kolejne zapytanie krótkie do pana prezydenta. Dotyczy remontu ul. Łukasiewicza na osiedlu pl. Grunwaldzki, gdzie jestem radną tego osiedla, ale także okręgu wyborczego, który należy pl. Grunwaldzki. I sprawy tych ludzi, z tego okręgu są mi bardzo bliskie. Aczkolwiek jak Państwo wiedzą, zajmuję się sprawami Pilczyc, ba, nawet Leśnicy, co na pewno ucieszy pana radnego Michalaka. Zwracam się, Szanowny Panie Prezydencie, bo tak się adresuje.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Już Pani Radna...

Radna Wanda Ziembicka-Has: Zwracam się z uprzejmym zapytaniem, czy przy zapowiedzianym rozpoczęciem przebudowy przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie we Wrocławiu będą uwzględnione składane przez mieszkańców ul. Łukasiewicza, *nota bene*, przez grupę architektów także, postulaty, aby również ta ulica mogła doczekać się remontu ułatwiającego życie jej mieszkańcom, którzy od lat proszą o remont tej właśnie ulicy. I zadaję pytanie — czy jest to możliwe i kiedy to nastąpi? Czy istnieje realna szansa, aby i ta ulica, czyli ul. Łukasiewicza, przez którą codziennie przemierza zarówno pieszo, jak i samochodami rzesza studiujących na politechnice doczekała się remontu?

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Bardzo dziękuję Pani Radna, ale czas już upłynął, więc proszę na piśmie.

Radna Urszula Mrozowska: Panie Prezydencie! Ostatnie lata, jak zauważamy, mamy do czynienia z coraz większymi, obfitymi w śnieg zimami, z dużymi mrozami. Za każdym razem zima czyni ogromne szkody w naszych ulicach i tak też było w tym roku. Pomimo wyremontowanych ulic, z czego się bardzo cieszymy, coraz więcej szkód po zimie zauważamy. I też te dziury są ewidencjonowane, liczone i już wiemy, że zima, która się praktycznie powinna już skończyć, ale jeszcze nie chce nas opuścić, poczyniła większe szkody niż w ubiegłym roku. Ok. 2. tygodni temu już ekipy zaczęły naprawiać ulice, bo były takie odcinki, gdzie nie można było przejechać. I właśnie taką ulicą jest ul. Brodzka. Część dziur naprawiono, natomiast naprawy trwały kilka dni z przerwami. Naprawiano tylko te największe ubytki, pozostawiając średnie i mniejsze. Wpytałam się, dlaczego taką politykę przyjęto. Powiedziano mi, że jak przejeżdża przez taką mniejszą dziurę samochód, to on nie ma zagrożenia, że możemy uszkodzić podwozie, czy możemy

urwać koło, więc nic się takiego nie dzieje. Otóż ul. Brodzka jest to ulica, która przenosi bardzo duży ruch samochodowy, w szczególności samochodów ciężarowych. Samochody znacznie obciążone, które przewożą do kompostowni odpady, również nieczystości płynne do Wrocławskiej Oczyszczalni Ścieków. W związku z tym, z tych małych dziur, które były jeszcze 2 tygodnie temu porobiły się wielkie ubytki, wielkie i głębokie. I w tej chwili, poruszając się tą ulicą, stwarza się ogromne zagrożenie również dla samochodów jadących z naprzeciwka, ale również dla pieszych. Jest to chyba jedna z nielicznych tak obciążonych ruchem ulic, która nie posiada pobocza. Więc pieszy idzie praktycznie poboczem ulicy. Próbując ominąć taką dziurę, to samochody narażają albo na potrącenie pieszego, albo na kolizję z innym samochodem. Dlatego też wnoszę o jak najszybsze załatwienie ubytków, które powstały po to, żeby korzystający z tej ulicy korzystali w bezpieczny sposób. Również w mieście możemy widzieć, że już znacznie nastąpiło zwiększenie, natężenie prac spowodowanych łataniem ubytków po zimie, dlatego też wnoszę, aby naprawiać wszystkie ubytki, nawet te mniejsze, żebyśmy za jakiś czas, za 2-3 tygodnie znowu nie ponosili większych kosztów naprawiania danych ulic. I to będzie jedna moja interpelacja. Natomiast drugie, drugie to będzie zapytanie odnośnie do polityki prowadzonej przez Miasto, jeżeli chodzi o ruch kołowy. Przebudowujemy wiele ulic, Miasto prowadzi programy, które mają namówić wrocławian na korzystanie albo to z komunikacji zbiorowej, ale też, żeby było miasto przyjazne dla rowerzystów. W związku z tym, widzimy na wielu ulicach kontrapasy tworzone dla rowerzystów, co też powoduje, że szerokość tych ulic jest zmniejszana. Również na wielu ulicach powstają wydzielone pasy dla tramwajów. I tak jest na przykład na ul. Sienkiewicza. I teraz ma pójść do przebudowy ul. Purkyniego, i z tego co już wiem, również ma być zwężona, i ma być pozostawiony jeden pas dla samochodów. Dla mnie jest argumentacja o tyle dziwna, bo zwęża się tę ulicę, dlatego że kierowcy próbując znaleźć jakieś objazdy, wybierają ul. Purkyniego, z czego ta ulica przynosi bardzo duży ruch kołowy. Proszę Państwa jest tak, że wiadomo — czas jest dzisiaj największą wartością. Jeżeli się spieszymy i ul. Kazimierza Wielkiego jest zakorkowana, to wiadomo, że kierowcy szukają innych dróg, innych możliwości i wybierają te ulice, którymi mogą szybciej ten ruch rozprowadzić, mogą szybciej dojechać, i ruch może być rozprowadzony. Dlatego dziwi mnie trochę taka argumentacja, że będziemy wydzielać kolejne pasy po to, żeby te ulice zwężać. Cieszyliśmy się bardzo, jak powstała Autostradowa Obwodnica Wrocławia, bo mieliśmy nadzieję, że duży ruch...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę zmierzać do konkluzji, bo czas wystąpienia się kończy.

Radna Urszula Mrozowska: Już zmierzam. Że duży ruch będzie wyprowadzony z miasta i tak się stało, jeżeli chodzi o ruch samochodów ciężarowych. Natomiast widzimy, że niestety nie poprawiło to sytuacji, jaka jest w mieście i dalej jako wrocławianie tracimy sporo czasu i stoimy w korkach. Również trudną sytuacją powodują nie tylko zleżane ulice, wydzielanie pasów, ale również niedostosowanie cyklu świateł. Takim przykładem może być pl. Jana Pawła II, gdzie codziennie widzimy ogromne korki, zatory. I niestety kierowcy, którzy wjeżdżają na skrzyżowanie nie są w stanie tego skrzyżowania opuścić, co powoduje, że w kierunku prostopadłego samochody mając zielone światło, nie mogą zjechać.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Bardzo proszę o konkluzję.

Radna Urszula Mrozowska: Policja twierdzi, że samochód nie powinien wjeżdżać na skrzyżowanie, jeżeli nie jest pewien, czy go opuści. Ja bardzo długo się przyglądałam, jak wygląda ruch na tym placu. I wygląda to tak, że samochód który stoi na drugiej, trzeciej pozycji, jeżeli dostaje zielone światło no ma pełne prawo sądzić, że to przez to skrzyżowanie przejedzie. Niestety, na kolejnych skrzyżowaniach światła nie są dopasowane i nie może być rozprowadzony ruch, przez to tworzą się zatory. Chcąc namówić wrocławian na korzystanie z komunikacji miejskiej... Zleżane pasy. Ale Panie

Prezydencie, niektórym samochód służy do wykonywania pracy, nie mogą korzystać z komunikacji miejskiej. Dlatego bardzo...

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę kończyć Pani Radna.

Radna Urszula Mrozowska: Bardzo proszę na koniec już, żeby jednak zastanowić się, jak teraz... Na pewno nie mamy możliwości zmienić przynajmniej w najbliższym czasie systemu na ul. Sienkiewicza, to jednak na tych ulicach, które będą remontowane, w szczególności na ul. Purkyniego bardzo bym prosiła wziąć jeszcze raz pod rozwagę organizację ruchu po to, żebyśmy ułatwili wrocławianom korzystanie z naszych ulic, żeby przychylenie się do jednej grupy czy powiedzmy do pieszych, rowerzystów, czy korzystających z komunikacji miejskiej, nie odbywało się kosztem innej grupy, a więc korzystających z samochodów osobowych. Mam nadzieję, że ta prośba będzie uwzględniona.

Radna Renata Granowska: Szanowni Państwo, Drodzy Kibice! Jestem pod wrażeniem, ile było pięknych słów i mądrych słów o Śląsku w tych zapytaniach. Naprawdę. Tematem dzisiejszej sesji, sesji nie polityki, sesji, debaty publicznej miał być Śląsk Wrocław, miała być jego przyszłość, finansowanie, troska o Śląsk. Natomiast cóż? Radni Prezydenta Rafała Dutkiewicza znaleźli sobie sposób, żeby temat omijać i pomijać. Jeszcze słowa uznania dla Pana Przewodniczącego, że miał tyle cierpliwości i nie przerywał, bo my, niestety, nie mamy tej możliwości zadawania pytań aż tak długich, ale dobrze. Skończę wypowiedź. Chciałam zadać pytania tutaj Państwu i Panu Prezydentowi, ale nie ma dzisiaj pana prezydenta... Jest pan Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas, w związku z powyższym chciałam powiedzieć, że zapytania na piśmie zostaną złożone i będą dotyczyć Śląska, WKS Śląska. Temu, czemu dzisiejsza sesja miała być poświęcona. A, jeszcze zgłaszam wniosek Platformy Obywatelskiej o godzinną przerwę.

Radny Jarosław Krauze: Panie Przewodniczący, składam zapytanie, w jakim trybie Pani Granowska ponownie przekazuje nieprawdziwe informacje i wprowadza mieszkańców Wrocławia w błąd? Punkt interpelacje, ale być może to jest wina tego, że nie słuchała pani Wandy Ziembickiej, która mówiła to dzisiaj bardzo wyraźnie. Interpelacje i zapytania to jest punkt wpisany w Statut Wrocławia i punkt interpelacje nie dotyczy sesji tematycznej, tylko dotyczy interpelacji, które są złożone lub w tej chwili są składane. Proszę Pana Przewodniczącego, żeby na piśmie mi odpowiedział, ile razy pani Granowska zabierała tutaj głos, a nie złożyła jednak zapytania. Bo ja dostałem taką informację na posiedzeniu Komisji Głównej. I chcę przypomnieć, że na poprzednich sesjach, kiedy wielokrotnie rozmawialiśmy o innych sprawach, to pani Granowska robiła nam tutaj prezentację w czasie interpelacji. Po raz pierwszy radni naszego klubu w interpelacjach dzisiaj zabrali głos. W tak ważnych interpelacjach dla miasta! Bo dla miasta są wszystkie rzeczy ważne! Nie można tylko powiedzieć, że możemy się zajmować sportem albo czymś tam! To, że Platforma Obywatelska sobie dzisiaj wymyśliła sesję Rady Miejskiej Wrocławia na jakiś temat, który w ich przekonaniu jest ważny, to nie znaczy, że my o mieście nie możemy mówić. Tak być nie może, proszę Państwa. To już student pierwszego roku prawa wie, jak napisać wniosek na sesję. Widać, że nie wszystkim to wychodzi. A już pouczanie nas, co to są interpelacje, to naprawdę... Być może jest to wniosek, który musimy wszyscy razem rozpatrzyć, że interpelacja i zapytania powinniśmy realizować tak, jak to się robi w sejmie, tak jak to się robi w sejmiku — na końcu sesji Rady Miejskiej Wrocławia. Zastanówmy się, Moi Kochani, czy nie trzeba takiego wniosku złożyć, zmiany do statutu i przesłać go premierowi do zaakceptowania?

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę na piśmie swoje zapytanie złożyć. Szanowni Państwo, mamy jeszcze 5 minut, ponieważ punkt interpelacje i zapytania może trwać 60 minut. O godz. 19.15 rozpoczęliśmy. Proszę łaskawie, aby pozostali uczestnicy tego punktu zmieścili się w tych 5 minutach.

Radny Łukasz Wyszowski: Ja się cieszę, że Pan Przewodniczący Krauze tak dobrze i z przejęciem zagrał swoją rolę. Natomiast chciałbym zapytać, w jakim trybie Pan Przewodniczący składa zapytanie do Przewodniczącego Rady Miejskiej?

Radny Sebastian Lorenc: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Trochę się dziwię wystąpieniu pana przewodniczącego Krauzego, bo ostatecznie myślę, że duża część z nas z ogromną uwagą słuchała wystąpień naszych koleżanek i kolegów z klubu Prezydenta Dutkiewicza i absolutnie nie odmawiamy tego prawa. Co więcej — my też mamy wiele problemów, o których możemy tutaj dzisiaj z Państwem rozmawiać w interesie wrocławian i Wrocławia. Tak że, jeżeli Pan Przewodniczący wyraża taką ochotę, to jak najbardziej jesteśmy na to gotowi.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę te stwierdzenia złożyć na piśmie, żeby dopełnić formalności.

Radny Leszek Cybulski: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, ja mam dwie sprawy. Pierwsza odpowiedź dotycząca złożonego zapytania. Chciałem podziękować Skarbnikowi Miasta Marcinowi Urbanowi za szybką odpowiedź w zakresie potencjalnej utraty dochodów Gminy Wrocław z tytułu planowanego wprowadzenia odpisu na związki wyznaniowe. Kolejne zapytanie złożę na piśmie. I druga sprawa — znaczy, wydaje mi się, że faktycznie apel pana przewodniczącego Krauzego powinien być rozpatrzony, dotyczący zmiany formuły debatowania nad interpelacjami i zapytaniami. Ja tylko być może niesłusznie i nieuprawnienie, ale stwierdzę, że zawsze składałem zapytania na piśmie, zawsze zaznaczałem, że nie będę tracił czasu, złożę to na piśmie, i zawsze pamiętałem formułkę, która była na końcu interpelacji i zapytania, że adresat udziela odpowiedzi na piśmie w ciągu 7 dni lub w przypadku interpelacji — adresat udziela odpowiedzi w 14 dni od daty złożenia. I trzymałem się tego, jak litery prawa. I niestety, z przykrością stwierdzam, że psucie tej zasady nie wyszło ze strony radnych klubu PiS czy klubu Platformy, czy mojej jako niezależne. Ale to na poprzedniej sesji na złożone zapytanie przez pana przewodniczącego Jarosława Krauzego dotyczącego sytuacji MPK mieliśmy precedens, w którym przedstawiciel spółki odpowiadał natychmiast po złożonej interpelacji słownie przez półtorej godziny. I z całym szacunkiem, Panie Przewodniczący, nie ja przynajmniej, przyczyniam się do psucia pewnych dobrych obyczajów i zasad, które tutaj do tej pory funkcjonowały.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Szanowny Panie Radny, termin 7 lub 14 dni jest terminem maksymalnym, niewykluczającym natychmiastowej odpowiedzi. Natychmiastowa odpowiedź jest wyraźnie wskazana jako jedna z możliwości w statucie naszego miasta.

[red.- W tym miejscu na wniosek radnych Klubu Platformy Obywatelskiej Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski ogłosił godzinną przerwę.]

4. **Przedstawienie przez Prezydenta Wrocławia informacji o stanie finansowym WKS Śląska Wrocław SA w oparciu o dokumenty źródłowe, w szczególności na temat:**
- stanu zobowiązań spółki, ze wskazaniem listy wierzycieli, kwot i terminów wymagalności zadłużenia, podstaw prawnych jego powstania — w wypadku umów ze wskazaniem ich treści i daty podpisania — z możliwością wglądu dla Radnych na sesji do tych umów,
 - aktualnej wyceny Śląska, przy czym w wypadku istnienia różnic pomiędzy wyceną wartości Klubu a wartości akcji Spółki osobno obydwu aktualnych wycen, z możliwością weryfikacji przez Radnych na podstawie dokumentów (wycen przez biegłych, dokumentów finansowych, opinii i raportów biegłych rewidentów itp.).

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Informuję Państwa, że na podstawie opinii prawnej nie będziemy tego punktu procedowali, ze względu na to, iż procedowanie odbywałoby się z naruszeniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej.

5. **Wystąpienie przedstawiciela NIK — informacja o stanie finansowym spółki oraz o wynikach postępowań i kontroli prowadzonych przez Najwyższą Izbę Kontroli**

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Informuję Państwa, że w wyniku uzyskania opinii prawnej informowanie o stanie finansowym spółki odbyłoby się z naruszeniem przepisów prawa obowiązujących na terenie Rzeczypospolitej.

6. **Informacja Prezydenta Wrocławia na temat:**
- struktury korporacyjnej WKS Śląsk Wrocław SA, w tym w szczególności o treści umowy/umów i porozumień zawartych dotąd w związku z nabyciem akcji w tej spółce przez Bithell Holdings Limited, w związku z finansowaniem działalności klubu przez akcjonariuszy, ewentualnych aneksów, harmonogramu spotkań akcjonariuszy i poczynionych na nich ustaleń — wraz z udostępnieniem umowy spółki i pozostałych umów do wglądu Radnym.
 - wysokości zobowiązań Miasta wobec WKS Śląsk Wrocław SA oraz Bithell Holdings Limited a także o wysokości dotychczas poniesionych przez Wrocław nakładów na rzecz Klubu, w tym o wysokości nakładów poniesionych w imieniu /zastępstwie/ na rzecz podmiotów zależnych od p. Zygmunta Solorza, w szczególności Bithell Holdings Limited,
- oraz
- wystąpienie Przewodniczącego Rady Nadzorczej WKS Śląsk Wrocław S.A. lub jego przedstawiciela,

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Informuję Państwa, że w wyniku uzyskanej opinii prawnej część pierwsza dotycząca struktury korporacyjnej WKS Śląsk itd. oraz wystąpienie Przewodniczącego Rady Nadzorczej WKS Śląsk Wrocław SA lub jego przedstawiciela odbywałoby się z naruszeniem prawa obowiązującego w Rzeczypospolitej. Zaakceptowane zostało jedynie część środkowa tego punktu, czyli informacja dotycząca wysokości zobowiązań Miasta wobec WKS Śląsk Wrocław SA oraz Bithell Holdings Limited, a także wysokość dotychczas poniesionych przez Wrocław nakładów na rzecz Klubu, w tym o wysokości nakładów poniesionych w imieniu, na rzecz przedmiotów, podmiotów zależnych od pana Zygmunta Solorza, w szczególności Bithell Holdings Limited. W związku z tym proszę Pana Prezydenta lub w imieniu Prezydenta przedstawienie tego fragmentu punktu 6.

Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas: Proszę Państwa, odnoszę się do punktu związanego ze zobowiązaniami. I chciałbym powiedzieć, że my wobec Śląska i wobec spółki cypryjskiej nie mamy zobowiązań. Jednak chciałbym wyjaśnić, że jest deklaracja w oświadczeniu Prezydenta, tylko na dzień dzisiejszy to nie jest zobowiązanie, bo nie mamy żadnych dokumentów, na podstawie których ewentualnie moglibyśmy te nakłady rozliczyć. A zobowiązanie staje się wtedy, jeżeli dostajemy fakturę, która wcześniej już została zapłacona, do tego kosztorys powykonawczy, odbiór i dopiero wtedy, mając te dokumenty, możemy mówić o zobowiązaniu. W związku z tym na dzisiejszy takiego zobowiązania nie ma, natomiast Śląsk Wrocław ma zobowiązanie wobec nas, w związku z tym, że trzeba było zabezpieczyć teren przed Euro 2012 i to zobowiązanie wynosi ok. 4 mln PLN. Proszę jeszcze pamiętać, że kiedy pan wiceprezydent Bluj podpisał zgodę na przesunięcie terminu realizacji inwestycji na dzień 31 grudnia 2012 r. było w tym piśmie wyraźnie zaznaczone, że Polsat Nieruchomości musi zabezpieczyć tą budowę przed Euro. Albo ją skończyć, albo zabezpieczyć. Ponieważ tego nie zrobiono, w związku z tym zrobiła to spółka nasza WI i w ten sposób powstało zobowiązanie Śląska w stosunku do spółki WI [red. — Wrocławskie Inwestycje].

Klub Radnych Platformy Obywatelskiej - przewodnicząca Renata Granowska:

Szanowni Państwo, usłyszeliśmy, że z tytułu zabezpieczenia dziury, przed Euro 2012 to kwota ok. 4,5 mln PLN. Więc ja mam do Pana Sekretarza pytanie — jakie, na jaką kwotę i wobec jakich podmiotów są roszczenia osób trzecich z tytułu inwestycji, w zasadzie braku inwestycji lub części tej inwestycji Centrum Handlowe Maślice, bo tak się miała nazywać ta galeria. To jest moje pierwsze pytanie. Czy to jest tylko te 4,5 mln PLN, czy to są jeszcze inne kwoty dotyczące właśnie roszczenia z tytułu tej inwestycji? I czy te roszczenia są spółki, czy te roszczenia są miasta? Bo mam wrażenie, że kiedy ze Śląskiem dzieje dobrze i faktycznie wygrywa, i gra, to wtedy Śląsk jest nasz. I wtedy Śląsk jest Miasta. Natomiast kiedy Śląsk ma kłopoty i problemy finansowe z powodu tego, że to nie Miasto, a Śląsk został w jakiś sposób wepchnięty może nie, ale jest stroną umowy z Polsatem Nieruchomości i ma problemy finansowe przez to, że ta inwestycja się nie odbyła, nie ma finansowania, to wtedy jest to problem Śląska, a nie Gminy Wrocław. I trzecie moje pytanie do Pana Sekretarza jest takie — wiadomo, że jest gwarancja, ponieważ ruszyła procedura licencyjna w Ekstraklasie, Śląsk musi dostać licencję itd., itd. Wszyscy, którzy się interesują piłką nożną o tym wiedzą. Natomiast ta gwarancja, której udzielił Pan w imieniu Prezydenta Wrocławia na kwotę chyba 16 mln PLN, bo to wyczytałam z gazet i chyba Pan dzisiaj o tym mówił nawet, ta gwarancja jakoś musi zostać skonsumowana. I nasze pytanie jest — jak? W związku z tym, że nie ma zgody drugiego właściciela i to jest fakt — nie ma zgody na podwyższenie kapitału zakładowego, Miasto w jakiś sposób musi przekazać te pieniądze. Jak do tej pory — przekazywaliśmy to przez promocję. Promocja miasta w zadania gminy, w ustawie o samorządzie gminnym jest zadaniem publicznym i absolutnie nie podlega kwestii, że przez promocję miasta możemy finansować sport, chociażby ten zawodowy. Natomiast jeżeli chodzi, szanowni Państwo, o całą historię i całe, wszystkie uregulowania prawne dotyczące w ogóle finansowania sportu zawodowego, w tym klubów takich jak Śląsk Wrocław, wyglądało to tak, że w 2009 r., w zasadzie w 2007 r. już, kiedy przystępowaliśmy do Śląska, ratowaliśmy Śląsk i to prawda — wszyscy podnieśliśmy ręce. Tylko ja powiem w ten sposób — kiedy w 2007 r. rozmawialiśmy o tym Śląsku, Panie Sekretarzu, rozmawialiśmy z Panem Prezydentem. Przedstawiane nam były plany, dokumenty, wyceny, audyty, wszystko radni widzieli, mogli przeczytać. Była debata. Była dyskusja o Śląsku Wrocław. Później, kiedy w 2009 r. Śląsk grał jeszcze wtedy w II lidze i miał szansę przejścia do I ligi, również były dyskusje. Pojawił się w Ekstraklasie, przepraszam, pojawił się pan Drzymała, i również była szeroka dyskusja. Był klub, na który zaprosiliśmy pana Drzymałę. I nic w tym złego. Rozmawialiśmy. Pan prezydent też rozmawiał z radnymi, doszliśmy do pewnego porozumienia. Drzymała się wycofał. I tak było. Natomiast teraz sytuacja jest taka, że kiedy wszedł następny udziałowiec, akcjonariusz, to nie rozmawia się teraz o tym. Radnym nie przedstawia się umów, porozumień,

choć całe szczęście takie już porozumienie dostaliśmy i widzimy, co w nim jest. To teraz nie ma tej rozmowy. Ale wracając do sedna — w 2007 r. była jeszcze stara ustawa o gospodarce komunalnej. I tam nie było możliwości finansowania Śląska Wrocław jako klubu zawodowego, jednakże Gmina Wrocław przystąpiła do tego i wszyscy podnieśliśmy, faktycznie, jak jeden mąż, bo Śląsk jest ważny. W tym momencie nadzór Wojewody Dolnośląskiego wystosował skargę do Sądu Administracyjnego, a z tego co pamiętam — wojewodą był pan Grzelczyk. I ta skarga znalazłaby się w Sądzie Administracyjnym, i bylibyśmy wszyscy teraz pewni tego, czy dopuszczalne prawem wtedy było to, że ratowaliśmy i finansujemy do dzisiaj Śląsk. I Śląsk gra. I niech gra, niech piłka się toczy. Natomiast w ostatnim dniu swojego urzędowania pan wojewoda Grzelczyk wycofał tę skargę i nie złożył jej. Tak że mówienie teraz nam — radnym i wrocławianom, że Śląsk działa zgodnie z przepisami prawa jest... Mówicie tak Państwo. Natomiast absolutnie ten statut nie może korzystać z powagi rzeczy osądzonej. Bo ta rzecz, czyli to finansowanie Śląska nigdy nie było poddane procedowaniu w sądzie. Owszem — w 2010 r. zmienia się ustawa właśnie o gospodarce, w związku ze zmianą ustawy o sporcie, która to dopuszcza, finansowanie zawodowych klubów sportowych, jakim niewątpliwie jest Śląsk Wrocław, dofinansowanie. Ale jest jeden warunek, że musi być to zadanie publiczne. I teraz zasadne pytanie jest, czy wchodzenie w kapitał tak mocno, jak wchodzi spółka, jak wchodzi Gmina Wrocław, tak mocno podkreślam, obiecując kolejne pieniądze, wchodząc w kapitał nie stoi w sprzeczności z tą ustawą, podkreślam, już z 2010 r. Może należałoby się zwrócić o jakąś opinię prawną do sądu, żeby określił, czy Gmina Wrocław nadal może to robić. Ze względu tam jest chyba taki zapis — ważny interes Miasta. Promocja to ważny interes Miasta, natomiast wchodzenie w kapitał — domniemywam, że mogą tu być różne interpretacje i różne orzeczenia, natomiast warto by było, kiedy chcemy przekazywać następne pieniądze na Śląsk, mieć taką sytuację Śląska, żeby wszystko naprawdę było *lege artis* i żeby można było korzystać z tej powagi rzeczy osądzonej, bo tak to się nazywa. I chyba to wszystkie moje pytania. Myślę, że jeżeli coś jeszcze przyjdzie mi do głowy, to jeszcze mam głos jako osoba, jako radny, teraz przemawiałam w imieniu klubu.

Radny Andrzej Nabzdyk: Wnioskuje o zamknięcie dyskusji.

Głosowanie w sprawie zamknięcia dyskusji

Wyniki głosowania: za – 17, przeciw – 12, wstrzymało się – 2

Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas: Może zacznę swoją odpowiedź na temat historii, czyli w momencie, kiedy Państwo podejmowaliście uchwałę. Nie jest prawdą, że pan wojewoda Grzelczyk wycofał tę uchwałę. Uchwała została przez Państwa poprawiona. I w związku z tym, wróciła do Sądu Administracyjnego i sąd wydał orzeczenie pozytywne. Kiedy było kwestionowane przez NIK to orzeczenie sądu, byłem bardzo zdziwiony, że NIK ma prawo polemizować z orzeczeniem sądu, w związku z tym ponownie zwróciliśmy się o stanowisko sądu administracyjnego w tej sprawie. I na posiedzeniu tajnym 5 sędziów jednoznacznie orzekło, że uchwała jest zgodna z prawem. W tej sprawie nie mam nic więcej do powiedzenia, czyli wszystko było zgodnie z prawem. Odpowiedziałem na pytanie, jeśli chodzi o zobowiązania. Nie mogę odpowiadać na pytania, jakie ma Śląsk wobec Polsatu Nieruchomości i odwrotnie, bo tak jak powiedziałem, inwestycja nie była po naszej stronie. I nieprawdą jest, proszę Pani, że jak jest dobrze, to mówimy, że to jest nasz Śląsk. Jak Pani sobie przypomina, cały czas media mówiły, że Śląsk jest pana Solorza. Pomimo, że my bardzo mocno finansowaliśmy, to zawsze mówiło się, że to jest Śląsk pana Solorza. Jeśli chodzi o podnoszenie kapitału — były kontrole również NIK-u i nikt nie zakwestionował podwyższanie kapitału, że jest to zgodne z tą ustawą, która była nową ustawą i która pozwala również na kupowanie akcji w klubach zawodowych. Proszę Państwa, ja bym bardzo prosił, żebyście Państwo precyzyjnie wypowiadali się na temat mojej wypowiedzi. Żadnej gwarancji nie udzielałem. Powiedziałem tylko

wyraźnie, że 16 mln PLN jest w budżecie Miasta Wrocławia na rok 2013. I żadnego, nikomu gwarancji nie udzielałem. Proszę nie przekreślać moich słów.

Radny Łukasz Wyszowski: Ja w dwóch kwestiach. W pierwszej formalnej dotyczącej punktu 4. i 5. porządku obrad. Mam wątpliwości, czy punkty te zostały przepracowane prawidłowo. Bo tak naprawdę, jeżeli mówimy o pewnych wątpliwościach i opieramy się na opinii prawnej dotyczącej zakresu informacji, jakie może nam być przedstawione lub nie, to opinia ta, być może pan mecenas niezbyt precyzyjnie wyraził się w tej opinii, jakkolwiek opinia jest tą opinią i pozostaje taką, nie jest źródłem prawa. Ja oczywiście z pełnym szacunkiem i pokorą tutaj się nad tym pochylam, natomiast zastanawiam się, na ile dobrze te oba punkty przepracowaliśmy. Pan przewodniczący powinien otworzyć te punkty, przeprowadzić dyskusję, jeżeli byłaby taka wola, natomiast różne wątpliwości dotyczą tak naprawdę zakresu udzielonej informacji. I tutaj my nie przesadzamy, jak ta informacja powinna być przedstawiona. Przed chwilą pan sekretarz przedstawił nam informację dotyczącą wysokości zobowiązania i to, w jaki sposób zrobił, jest to jego prawem, występuje w imieniu pana prezydenta. Naszym prawem i przywilejem jest ocena tego, natomiast tutaj nikt nikomu tego nie zarzuca. Tak że ja mam wątpliwości, czy tak naprawdę, jeżeli będziemy trzymać się tej opinii, czy naruszeniem obowiązujących przepisów było procedowanie punktu, czy udzielenie informacji niezgodnie z obowiązującymi przepisami? Tak że tutaj mam pewne wątpliwości co do tego, czy prawidłowo obradowaliśmy. Natomiast, wracając do Śląska. Szanowni Państwo, ja protestuję, protestuję przeciwko temu, aby wprowadzać wrocławian w błąd. Ja bardzo cieszę się, że pan sekretarz przytoczył wypowiedzi moich szanownych koleżanek i kolegów z Platformy Obywatelskiej z roku 2007, kiedy wypowiadaliśmy się bardzo pochlebnie o Śląsku Wrocław. Szanowni Państwo, tu się nic nie zmieniło. Platforma Obywatelska była, jest i będzie za Śląskiem Wrocław. I nie próbujcie o to, tak jak próbujecie przy budżecie, przy inwestycjach miejskich wmawiać wrocławianom, że my jesteśmy przeciwko inwestycjom, przeciwko Śląskowi, bo to nieprawda, i nikt w to nie uwierzy. Szanowni Państwo, ja powiedziałem to chyba w dyskusji z moim szanownym kolegą radnym Michałakiem przy budżecie — my nie wypowiadamy się przeciwko inwestycjom. Głosując przeciwko budżetowi, tak samo jak dzisiaj, zadając Wam pytania dotyczące Śląska Wrocław, jesteśmy przeciwko nieudolnie prowadzonej polityce. I to, że Śląsk Wrocław ma dzisiaj kłopoty finansowe, to jest Wasza wina. To jest wina Waszej nieudolności. Tego, że nie potraficie zabezpieczyć interesów miasta. To jest nasza opinia i my o to pytamy. I być może Państwo jesteście w stanie nas przekonać, przedstawić informacje, które pozwolą nam zweryfikować tą opinię. Jak dotychczas schodzicie z tej linii. Wobec tego proszę o jedno — proszę nie sugerować i nie wprowadzać wrocławian w błąd. Platforma Obywatelska jest za Śląskiem Wrocław. To jest nasz klub. Nasz wszystkich wrocławian. I my jesteśmy za Śląskiem. I to, że dzisiaj spotykamy się tutaj i rozmawiamy o tym, jest najlepszym tego dowodem. Tak że proszę [głosy z sali] rzeczywiście o to, aby powstrzymać się od tego typu sugestii, bo one są krzywdzące i nieprawdziwe, Panie Sekretarzu. My doceniamy i szanujemy Pana wkład. Jeszcze raz powiem, Panie Sekretarzu, doceniamy Pana osobisty wkład w Śląsk Wrocław. I nikt z nas tego nie podważa. Zadajemy pytania, bo jesteśmy zaniepokojeni również tymi informacjami, które od Pana słyszeliśmy za pośrednictwem mediów, dotyczącymi możliwości bankructwa itd., itd. Zadajemy te pytania, bo to jest nasz obowiązek. Nasz obowiązek w stosunku do Śląska i w stosunku do wrocławian.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: W związku z tym, że część wypowiedzi pana radnego była skierowana ku mnie i ku sposobowi procedowania chciałbym zauważyć, że z punktu 4, 5 pozostały tylko dwa stwierdzenia „dyskusja”, „dyskusja”. Natomiast sama tematyka w ogóle nie była poruszana, więc nie było przedmiotu dyskusji. Pan jako Przewodniczący Komisji Statutowej będzie miał okazję przedyskutować to procedowanie. I myślę, że Komisja Statutowa się temu przyjrzy, czy należy dyskutować na temat punktu, który w gruncie rzeczy nie istnieje i omawiany w ogóle nie jest. Nie ma tematu do dyskusji. [głosy z sali]

Radna Urszula Wanat: Szanowny Panie Przewodniczący, Szanowni Państwo! Ja pozwolę sobie też zadać pytanie i w przeciwieństwie do moich Kolegów z klubu Platformy Obywatelskiej będę słuchać odpowiedzi, jakiej [śmiej] Pan Sekretarz udzieli. Bo to czyni a nie słowa dla sprawy są najważniejsze. Dziwne jest to, że akurat Klub Platformy Obywatelskiej atakuje prezydenta Dutkiewicza w sprawie Śląska Wrocław, a nie większościowego udziałowca, który od 2 lat środków do klubu nie wpłaca. Przez ostatnie 2 lata. [głosy z sali] 2012 rok i ten obecny. Oczywiście swoje zobowiązania. Ale chciałam zapytać, czy prawdą jest, że przedstawiciele pana Solorza pobierają uposażenie za pracę w radzie nadzorczej, mimo że środki od pana Solorza nie wpływają?

Sekretarz Miasta Włodzimierz Patalas: Nie odmówię sobie jednak zajęcia stanowiska, jeśli chodzi o pana radnego Wyszковского. Ta troska jest dość dziwna, Panie Radny, bo kiedy Śląsk był w bardzo trudnej sytuacji finansowej i trzeba było udzielić pożyczki, to Państwo się wstrzymaliście. To chyba trochę dziwne. Jeżeli dbamy o dobro, to nawet ryzykując, powinniście Państwo za tę pożyczką być. To tyle. Natomiast, proszę Państwa, już uzasadniałem w swojej wypowiedzi. Nie będę powtarzał się. Mówiłem o porozumieniu. Mówiłem o zapewnieniu stabilności. Mówiłem również, że to główny akcjonariusz powinien dbać o finanse. My się dowiedzieliśmy, że będzie zachwianie dopiero faktycznie w długiej połowie ubiegłego roku. Przecież ja przytaczałem wypowiedź pana Birki, który mówił o dodatkowych 2 mln PLN. Ja nie wiem, czy Państwo słuchacie, co ja mówię, czy nie. Więc nie mieliśmy podstaw do tego, żeby mieć wątpliwości, że jednak to finansowanie w 2012 r. będzie. Natomiast odpowiadając Pani Radnej [red. — radnej U. Wanat]— tak, pobierają.

Radna Urszula Mrozowska: Przed chwilą usłyszałam z ust kolegi Wyszковского, jak to Platforma Obywatelska jest bardzo zatroskana o losy Śląska. Jestem trochę zdziwiona. Wprawdzie nie tak dawno Platforma z wielkim entuzjazmem wspierała wszystkie przedsięwzięcia związane z piłką nożną. Cieszyliście się Państwo z Euro 2012 we Wrocławiu, z pięknego stadionu, głosowaliście za tym stadionem, też staraliście się monitorować prace wykonywane na stadionie. Cieszyliście się z zaangażowania władz miasta w odbudowę piłki nożnej we Wrocławiu. Dziś kontestujecie celowość budowy stadionu, potępiaacie finansowe wsparcie Śląska. I nie jest prawdą, Panie Radny Wyszkowski, to, co Pan mówi, jak bardzo Platforma się troszczy o Śląsk. Bo tutaj przed chwilą pan Patalas powiedział i pamiętamy — w dyskusję, kiedy trzeba było udzielić pożyczki Śląskowi, kiedy jest dyskusja o Śląsku, nie tylko w świetle kamer i fleszy aparatów, tylko na posiedzeniach komisji, kiedy dyskutujemy i jakoś wtedy tej troski nie widać. Poza tym, gdyby Państwo tak naprawdę chcieli dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja — można zaprosić przedstawicieli klubu. Pewnie pan Birka, nie wiem, czy przyjechałby na Państwa zaproszenie czy nie, ale z miasta ktokolwiek chce się dowiedzieć czegokolwiek — zaprasza pana prezydenta, czy przedstawicieli klubów i jakoś nigdy chyba nikt nie miał problemu z dotarciem do informacji, z uzyskaniem odpowiedzi na swoje pytania. Natomiast to, co się dzisiaj tutaj dzieje, to jestem zniesmaczona, bo jest to kolejny show medialny po to, żeby Platforma Obywatelska, która nie ma innych osiągnięć, nie ma pomysłów, zaistniała w mediach.

Radny Sebastian Lorenc: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Droga Koleżanko Ulu [red.- do radnej U. Mrozowskiej] myślę, że ilość propozycji, które jako Platforma złożyliśmy na początku tej kadencji jest wystarczająco duża, aby udowodnić mieszkańcom tego miasta, iż pomysłów na różne aspekty jego funkcjonowania mamy bardzo wiele. Teraz odnośnie do wypowiedzi pana sekretarza, którego darzę ogromnym szacunkiem. Panie Sekretarzu, podmiotów, które wymagają pomocy w tym mieście myślę, że jeszcze kilka by się znalazło. Więc nie rozumiem skąd jakby ta szczególna atencja, którą obdarzany jest Śląsk Wrocław. Nie staram się przez to powiedzieć, że nie powinniśmy zajmować się Śląskiem Wrocław, niemniej jednak ten czas, w którym należy powiedzieć sobie dosyć, w imieniu mieszkańców Wrocławia, chyba dzisiaj nadszedł. Ja mam, proszę Państwa taki mail, który również wszyscy Radni dostali

od pana [. . .]. [. . .] napisał do każdego z nas i wydaje się i że był wyrazicielem opinii dużej części mieszkańców Wrocławia. Pan podnosi argumenty, porusza problemy związane z finansowaniem Śląska Wrocław w aspekcie takiego artykułu prasowego, który ukazał się w „Gazecie Wrocławskiej”, a mówiącym o tym, że w jednej z wrocławskiej szkół na cały obiekt znajduje się tylko jedna toaleta dla dzieci. Proszę Państwa, myślę, że powinniśmy ważyć tutaj pewne proporcje. Jeżeli zaufaliśmy Państwu jako Platforma Obywatelska w roku 2007, a Państwo to zaufanie zawiedli, to proszę się nie dziwić, że dzisiaj mamy wszyscy do czynienia z takimi, a nie innymi wystąpieniami, m.in. moim. Jest tak, że mieliśmy obiecać, że wszystko będzie funkcjonować dobrze. Okazuje się, że jest to chyba nie do końca, tak jak nam wówczas mówiono. Jeszcze raz wrócę do maila [. . .]. Apeluje on o to, żeby przemyśleć kolejny wydatek w wysokości 12 mln PLN, proszę Państwa. Kolejne 12 mln PLN w trudnej sytuacji budżetowej naszego miasta mogłoby posłużyć do realizacji bardzo wielu innych celów społecznych, które dzisiaj w długich kolejkach czekają na realizację. Ja może nie będę, bo niektórzy mi zapewne zarzucą, że się powtarzam — kwestia boisk dla dzieci. Dbamy o jedno główne, największe boisko naszego miasta, zapominając o tych boiskach, na których kształcą się przyszłe kadry naszego miasta — osiedlowych boiskach. Przypomnę — w planie inwestycyjnym miasta 33 boiska przez 3 lata. To jest ilość dalece niewystarczająca. Remonty szkół. Przywoływany tu przez nasz klub — kwestia wyremontowania kilku wrocławskich szkół również w tej, m.in. liceum, nie pamiętam w tej chwili którego — również ta sprawa leży. Już nie będę wracać do kwestii komunikacji miejskiej, która również wymaga dofinansowania. Więc wydaje mi się, że powinno być tak, że jeżeli podjęli Państwo jako wysokiej klasy fachowcy, myślę tutaj w tej chwili o części wykonawczej, czy też organie wykonawczym naszego miasta — podjęli Państwo pewne zadanie poprowadzenia piłkarskiego Śląska we właściwym kierunku, to chyba niespecjalnie powinni być Państwo zdziwieni, że w sytuacji, w której coraz to musimy dokładać kolejne kwoty z budżetu naszego miasta do utrzymania tego klubu, wśród radnych budzi to rosnący niepokój. I dzisiejsza sesja jest pewnym wyrazem tego niepokoju, dlatego myślę, że warto tutaj posłuchać głosu mieszkańców naszego miasta, którzy w zdecydowanej części mówią — dość. Nie oznacza to, że los Śląska nas nie interesuje. Interesuje nas. Ale co innego nam obiecwanego, a dzisiejsze potrzeby zupełnie nie przystają do tego strumienia finansowego, który Państwo kierują w taką a nie inną stronę. Tak że apeluję — przemyślmę to, zastanówmy się i dajmy te pieniądze tym, którzy tego naprawdę potrzebują.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Szanowny Panie Prezydencie, Szanowny Panie Przewodniczącym, Wysoka Rado! Strasznie targają mną wałęsowskie, jak to nazwać... Lecha Wałęsy słynne powiedzenie było takie — „Jestem za, a właściwie to przeciw”. Więc tak samo tutaj ja przed chwilą usłyszałam, że apel do tych ludzi — mamy się, Pan Radny prosi, żeby się zastanowić, po co te 12 mln PLN, czy to nie szkoda? Dlaczego to jest apel tylko dla tych, co dają? A może ja bym poprosiła moich kolegów, wspaniałych kolegów zresztą z Platformy Obywatelskiej, bo jest tam mój redakcyjny kolega Jerzy Skoczylas. Może zwróćcie się Państwo wreszcie do cypryjskiej spółki, wiem, że ona może być stratna w wielu milionach w tych cypryjskich bankach, ale może niech dadzą ci, którzy do tej pory nic nie dali. Dlaczego radni Platformy tylko zwracają się jakby do Prezydenta Miasta Wrocławia, a nie do większościowego akcjonariusza, prywatnej zresztą, drodzy Państwo, spółki, jaką na przykład jest też Śląsk Wrocław? To są pytania przecież także, które powinny być skierowane do zarządu spółki, prawda? Bo takie mną wątpliwości też... Oglądam zdjęcia, przeglądam Internet, codziennie czytam gazety i widzę np. uśmiechniętego Prezesa WKS Śląsk, pana Piotra Waśniewskiego, który siedzi obok pana Grzegorza Schetyny, pana premiera. Uśmiechnięci, zadowoleni, komentarze są w Internecie — o czym rozmawiają? Przyjaźnią się? Więc nie wiem, bo tak nie chcę tutaj domniemywać, nikogo o nic oskarżać, ale jednych atakujemy, a drugich nie. Jak bardziej tak Państwo chronią jakby tych swoich. I chciałabym usłyszeć naprawdę, czy Państwo są za i przeciw, czy przeciw i za? Może na takie pytanie mógłby mi ktoś

dzisiejszego wieczoru odpowiedzieć, bo naprawdę głupieję. Chociaż głupia jestem, jeśli chodzi o ten Śląsk od początku.

Radny Maciej Zegan: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Wysoka Rado! Znacnie mnie Państwo. W swoim życiu stoczyłem wiele walk na ringu i poza nim. Sport w moim życiu zawsze był na pierwszym miejscu. Kiedy mieszkańcy Wrocławia wybrali mnie na Radnego Miasta wiedzieli, że zajmę się rozwojem sportu we Wrocławiu. Jestem i będę za polskim piłkarskim Śląskiem Wrocław. 28 października w 2011 r. Śląsk Wrocław rozegrał swój pierwszy ligowy mecz na nowym stadionie przy pełnych trybunach, odniósł zwycięstwo 1:0 nad Lechią Gdańsk. I na półmetku Ekstraklasy zajmował pierwsze miejsce w tabeli. Wrocławianie w 2012 r. osiągnęli po raz drugi w historii Klubu tytuł Mistrza Polski. Klub Piłkarski Śląsk Wrocław ma wieloletnią tradycję oraz na stałe był i jest związany z miastem oraz jego promocją. Wrósł się w miasto Wrocław z kibicami, którzy są wierni swojemu klubowi. Koledzy i Koleżanki Radni, ten świąteczny czas, to nie jest odpowiedni czas na debatowanie nad Śląskiem Wrocław. Zajmijmy się bieżącymi problemami mieszkańców naszego miasta, a nie szukajmy problemów zastępczych. Próbujmy razem rozwiązać różne sprawy, którymi powinniśmy się zajmować po sugestiach naszych mieszkańców. Skąd zmiana radnych Platformy Obywatelskiej odnośnie do głosowania Śląska Wrocław w dofinansowaniu?

Radny Krzysztof Bramorski: Szanowny Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Koleżanki i Koledzy! W ostatnim momencie zdecydowałem się zabrać głos, bo nie miałem takiego zamiaru dzisiaj, ale jednak kilka sformułowań, niestety, nie pozostawia mnie obojętnym. Pierwsza sprawa to to, że ja ze względu już chociażby na wykonywany zawód jestem skrajnym legalistą, co czasem mi utrudnia funkcjonowanie. Niemniej jednak muszę dzisiaj jednak się właśnie w związku z tym się wypowiedzieć. Nawiązując do wypowiedzi mojego kolegi klubowego, pana radnego Wyszkwoskiego, podzielałem jego opinię, jego zdanie, żeby się nie powtarzać tutaj leksykalnie, że w Polsce prawo stanowi, czy prawo powszechnie obowiązujące wynika z ustaw i rozporządzeń. Pierwszy raz słyszę, żeby bezwzględną uwagę na podstawie której proceduje organ samorządowy, mający znowu podstawę ustawową do działania stanowiła opinia prawna, obojętnie jak szacownego, słyszę, mojego kolegi korporacyjnego. To jest tylko pewne zdanie. Zatem przypuszczam, że gdybyśmy otrzymali tę opinię dotyczącą, jakby nie było, wniosku naszego klubu na przykład z jednodniowym wyprzedzeniem, to prawdopodobnie znalazłaby się na biurku pana przewodniczącego opinia o zgoła innej treści. I ciekawe na jakiej podstawie wówczas... Oczywiście na podstawie prawa, jakie panu przewodniczącemu przysługuje do podjęcia pewnej decyzji. Ale trzeba było skonfrontować przynajmniej 2 opinie równoważne. Pewnie też byśmy znaleźli radcę prawnego z tytułem doktorskim, a może profesorskim na przykład. Czyli to nie jest tak, że mamy jedną, obowiązującą, nieomylną soboru — jeszcze Rady Miejskiej nie było — i dogmatu o nieomyślności radcy prawnego Rady Miejskiej nie uchwalono. Tak że to jest troszeczkę takie, powiem szczerze, bardzo zaskakujące, że taką dogmatyczną wartość dzisiaj przykładamy do tej opinii. Nawet jednak, gdyby przychylić się do zdania wyrażonego w tej opinii, to pozwolę sobie jako osoba tak samo uprawniona w tym wypadku do formułowania opinii prawnych. Tu się dzieje na piśmie, tu się dzieje ustnie, ale na podstawie decyzji pana ministra wpisujący mnie na tę samą listę, co radca prawny formułujący opinię pana przewodniczącego, mam prawo do wygłoszenia podobnej opinii. Nie zgadzam się całkowicie np. co do myślnika drugiego punktu 4., bo tutaj chodziło o podanie informacji przez pana prezydenta bądź osobę wskazaną, którą dzisiaj jest pan sekretarz co do aktualnej wyceny Śląska. Mówiliśmy czy prosiliśmy o wskazanie być może wyceny i także, gdyby były takie różnice, to wycenę wartości klubu wartością akcji. To jest informacja dotycząca wyłącznie właściciela i wyłącznie miasta. Zatem, rzeczywiście, uważam za uprawnione oczekiwanie, że ten punkt byłby normalnie procedowany. A być może pan sekretarz albo by się ustosunkował i podał tę wartość, albo zasłoniłby się, nie wiem, tajemnicą handlową negocjacji, ale miasta. A o to mamy prawo pytać, jaka jest np. według informacji pana prezydenta, pana sekretarza dzisiaj

wartość akcji, którą posiada miasto. Tak że tutaj zgłaszam zastrzeżenie do punktu 4. Co do punktu 5. — oczywiście, jeżeli Pan Przewodniczący uznał, że takie wystąpienie jest niedopuszczalne, no to ten punkt się konsumuje, bo dyskutować rzeczywiście nie ma o czym. I jeszcze dwie uwagi dotyczące tematyki. Po pierwsze — *ad vocem* mojej szanownej koleżanki pani radnej Wandy Ziembickiej-Has. Pani Radna, chcieliśmy między innymi, by mógł się dzisiaj wypowiedzieć przedstawiciel Rady Nadzorczej WKS Śląsk SA Tak się składa, że pan mecenas Józef Birka jest jednocześnie przedstawicielem większościowego udziałowca. Gdybyście nam to Państwo umożliwili, to na pewno zadalibyśmy całą serię niekoniecznie wygodnych pytań właśnie większościowemu udziałowcowi. Taka możliwość istniała właśnie po to, żebyśmy na tej sali mogli to zrobić. Okazało się, że na podstawie podjętych decyzji jest to niemożliwe. Tak że ten zarzut, Pani Radna, niestety nie w tym kierunku, bo bardzo chcieliśmy to zrobić. To by była jedna z niepowtarzalnych okazji, aby pan mecenas stanął tutaj przed nami i też podjął decyzję, czy chce się wypowiedzieć. Miałby taką samą możliwość — powiedzieć, że nie może, musi zasięgnąć zdania swojego mocodawcy itd., itd. Ale być może przynajmniej na kilka mniej lub bardziej wygodnych pytań odpowiedzi byśmy otrzymali. I ostatnia uwaga. Panie Sekretarzu, Szanowni Państwo, ja przypominam sobie sesję, kiedy była mowa o wsparciu Śląska poprzednio. To już było w tej kadencji. Ja wtedy zadawałem pytania dotyczące zabezpieczenia tych pieniędzy, które mamy wyłożyć za pana Solorza. Nie otrzymaliśmy wtedy żadnych odpowiedzi, te pytania były pomijane, a chodziło nam nie o to, żeby broń Boże tych pieniędzy Śląskowi wtedy nie dawać, bo pamiętamy, jaka była wtedy napięta sytuacja w klubie, wynagrodzenia itd., itd., ale chodziło o to, żeby skoro za prywatnego inwestora Miasto zakłada pieniądze w tej samej wysokości, co daje ze swojej strony, żeby była gwarancja, że od prywatnej spółki to dostaniemy. Można było zażądać wtedy różnych zabezpieczeń. Od weksla z klauzulą bez protestu począwszy, na podstawie której teraz spółka, o której nazwy sobie nie przypominam, ciężko mi jest te wszystkie angielskie nazwy cypryjskich spółek zapamiętać, teraz musiałyby bardzo szybko te pieniądze na podstawie szybko wydanego wyroku nam oddać. I byłyby te pieniądze być może po to, żeby po raz drugi dać je do dyspozycji Śląskowi Wrocław. Chodzi o to, w jaki sposób to zaangażowanie Miasta po prostu jest zabezpieczane. Wtedy tej informacji nie było i dzisiaj tej informacji też niestety nie ma.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Odpowiem tylko Panu Radnemu, że oczywiście opierałem się na opinii prawnej radcy prawnego związanego z Radą Miejską, ale nie jest to jedyna opinia, na której się opierałem. Przy okazji Panu pokażę drugą opinię, która zakończyła się takimi samymi wnioskami. W związku z tym, nie szukałem już trzeciej, bo uważałem, że nie ma takiej potrzeby. A ja się muszę opierać, bo w przeciwieństwie do Pana, nie jestem prawnikiem, więc muszę mieć zaufanie do tych materiałów, które w tej dziedzinie otrzymuję.

Radny Jerzy Michalak: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo! Kanclerz Bismarck powiedział, że dwóch rzeczy ludzie nie powinni widzieć — jak robi się kiełbasę i jak robi się politykę. Uważam jednak, że po tym, czego tu głównie ze strony moich koleżanek i kolegów z Platformy Obywatelskiej wysłuchaliśmy warto jednak, żeby ludzie dowiedzieli się, jak Platforma Obywatelska próbuje robić politykę we Wrocławiu. Zadam Wam pytania, szanowne Koleżanki i szanowni Koledzy. Czy jesteście świadomi tego, że proponując połączenie dwóch spółek, oddajecie *de facto* nasz stadion cypryjskiej spółce pana Zygmunta Solorza? Czy jesteście w stanie wyobrazić sobie konsekwencje Waszych działań? A być może robicie to celowo, żądając od prezydenta Wrocławia, aby zaczął finansować koszykarski Śląsk. Bo być może robicie to dlatego, że jest on oczkiem w głowie pana Grzegorza Schetyny. Czyż nie jest tak? Mój szanowny Kolega, pan Łukasz Wyszowski powiedział o nieudolnym zarządzaniu. Łukaszu, a kto jeszcze do niedawna zasiadał w radzie nadzorczej? Czy nie członek wasz, Michał Janicki? A czym człowiekiem, jak nie człowiekiem pana Grzegorza Schetyny jest pan prezes Waśniewski? Więc jeśli mówimy o nieudolnym zarządzaniu, to ci ludzie za to w pewien sposób także

odpowiadają. [głosy z sali] O jeszcze jednej rzeczy chciałbym powiedzieć. O tym, jak bardzo instrumentalnie traktujecie Śląsk Wrocław. Ja sobie przypominam mniej więcej sytuację sprzed roku, kiedy zdecydowaliśmy o tym, czy będziemy finansować Śląsk Wrocław, czy nie. I jedyny mój przyjaciel Wojciech Błoński, który mnie zaraził miłością do Śląska, ale to w zasadzie on jest prawdziwym fanem, i kiedy mówił o tym, że w jego głębokim przekonaniu Śląsk Wrocław za półtora miesiąca zostanie Mistrzem Polski, to co najmniej z waszych szeregów głębokie powątpiewanie zaczęło płynąć. Nawet użyłbym sformułowania, że go wyśmialiście. Wtedy się powstrzymaliście od głosu, nie głosowaliście za przekazaniem tych pieniędzy. Ale jakież było moje zdziwienie, kiedy potem na bankietach, na oficjalnej fecie, kiedy to mistrzostwo już zdobyliśmy, z dumą robiliście sobie zdjęcia ze zdobytym pucharem. Wcześniej, półtora miesiąca wcześniej byliście przeciwko temu albo wstrzymaliście się od głosu, skazując Śląsk Wrocław na niebyt ligowy, a potem na Facebooku publikowaliście swoje zdjęcia z pucharem, czyniąc się ojcami tego sukcesu. Gdzie jest Wasz honor? To są rzeczywiście przykre sprawy i przykro mi o tym mówić, ale wydaje się, że warto, żeby wrocławianie o tym usłyszeli.

7. Wolne wnioski i oświadczenia.

Radna Mirosława Stachowiak-Różecka: Cóż, Jurku [red.- do radnego J. Michalaka], na całe szczęście nie robiłam sobie zdjęć z pucharem, więc chyba jestem dość godna, żeby mieć prawo się na tej sesji wypowiedzieć. I muszę Państwu powiedzieć, że od samego początku, kiedy ta sesja się zaczęła, może przez skojarzenie z panem Solorzem, jedno przyszło mi do głowy i chcę to w tym miejscu powiedzieć. To dzisiejsze spotkanie przypomina mi rzeczywiście „Świat według Kiepskich”. I mówię tu do wszystkich, jak tutaj siedzicie. Naprawdę, kolejne zwoływane sesje przez Platformę Obywatelską są uciążliwe. Naprawdę, są również dla nas, proszę się nie obrazić. I naprawdę, na chwilę przed Świętami lepiej bym spożytkowała ten wieczór. Ale to nie o to chodzi. W tym wszystkim trzeba pamiętać o jednej podstawowej, elementarnej rzeczy, o której mam wrażenie, że już od wielu miesięcy, drodzy Państwo, Koledzy z klubu Dutkiewicza zapominacie. Reprezentujemy mieszkańców Wrocławia i to przed nimi będziemy się z naszych mandatów rozliczać. I jeżeli koledzy z Platformy Obywatelskiej mają uczucie i mają potrzebę, żeby się pewnych rzeczy dowiedzieć, to znaczy, że mają takie prawo. Nie bardzo rozumiem, dlaczego zamykacie usta i kończycie dyskusję. I to nie tylko na dzisiejszej sesji, ale na kilku kolejnych. Świetnie odegrałeś swoją rolę, świetnie, Mój Drogi [red. — do radnego M. Zegana], wyrecytowałaś o jakich ważnych sprawach dla Wrocławia możemy mówić, ale w tym miejscu wystarczy przypomnieć choćby ostatnią sesję i dyskusję o śmieciach, kiedy również zamknięto dyskusję. Jak uznał większościowy klub w tej Radzie Miejskiej, że już więcej o śmieciach mówić nie trzeba, wystarczająco dużo powiedzieliśmy, to wtedy znowu postawiony został wniosek o zamknięcie dyskusji. Od wielu miesięcy naprawdę poziom pracy Rady Miejskiej jest żenujący. Naprawdę, jedyne, co będzie można powiedzieć, stanąwszy przed naszymi wyborcami, że — Drodzy Wyborcy — od wielu miesięcy, w tej kadencji na pewno, uczestniczymy w niepoważnym wydarzeniu, jakim są kolejne sesje Rady Miejskiej. Naprawdę jestem tym zmęczona, bardzo mnie to bulwersuje. Bardzo szkoda. I Panie Sekretarzu, jeśli mogę jeszcze na chwilę. Naprawdę, dużo bardziej doceniłabym niż zwoływanie na kolejnych sesjach przerw, niż mówienie interpelacji przez godzinę albo dłużej... [głosy z sali] Naprawdę dużo bardziej bym zrozumiała i uznała, gdybyście rzeczywiście Państwo stanęli tutaj dzisiaj wieczorem i powiedzieli — naprawdę, jesteśmy teraz w takim momencie prac nad rozstrzygnięciem dotyczącym Śląska, że nie jesteśmy w stanie z Państwem dziś rozmawiać. Dajcie nam jeszcze 2 tygodnie, pewne sprawy zostaną rozstrzygnięte albo wyjaśnione na tyle, że przestaną być tajemnicą, chętnie się wtedy z Państwem spotkamy i będziemy rozmawiać. Doceniłabym to bardziej, bym to zrozumiała, zaoszczędzilibyście Państwo nasz czas i naszą przede wszystkim godność. I godność naszych wyborców. Naprawdę jest to duże nieporozumienie, co się

dzieje na tych kolejnych sesjach. Jestem, jeszcze raz powtórzę, naprawdę niezwykle zażenowana. Role w „świecie Kiepskich” zostały perfekcyjnie obsadzone, choć niektórzy znali je na pamięć, niektórzy musieli przeczytać. Szkoda bardzo. Naprawdę szkoda bardzo, że to schodzi do takiego poziomu. Liczę, że jeszcze do końca tej kadencji będziemy mieli szansę rozmawiać i dyskutować normalnie, i otwarcie w tej sali o prawdziwych wrocławian problemach. Naprawdę. Śląsk, stadion, śmieci, MPK — to są prawdziwe problemy. I nieważne, czy trzeba zwoływać w sposób nadzwyczajny, bo nie ma czasu w innych okolicznościach, bo takie mamy prawo. Statut mówi, że możemy rozmawiać w takim trybie, więc trzeba to prawo uszanować. A jeśli planujecie zmieniać statut, to może zamiast tego, żeby te interpelacje na koniec, to może pójdziecie dalej. Myślę, że mając większość, to możecie zaproponować zmiany takie, że np. klub funkcjonuje dopiero od 21 osób. A jak jest mniej niż 21, to w ogóle po co klub. Bo się okazuje, że potem taki klub zwołuje sesję nadzwyczajną i po co? Albo zwróćcie uwagę — Platforma ma 10 głosów, czyli wystarczającą ilość według statutu, żeby zwołać sesję nadzwyczajną, to może zmieńmy statut i zrobmy 8 głosów? Tyle będzie warunkiem, żeby zwołać sesję nadzwyczajną i problem sesji nadzwyczajnych się rozwiąże. Albo każdą dyskusję na tej Radzie Miejskiej po prostu zamykajcie po wystąpieniach klubowych, bo po co te dyskusje, skoro można rzeczywiście korzystając z większości, którą posiadacie, zamknąć każdą. [brawa] Naprawdę nie da się w ten sposób pracować. [brawa] To jest obrażanie wrocławian. Powtarzam jeszcze raz, już kończę — wiem, że to jest męczące. Dzisiejsza przerwa uważam, którą Renata [red.- radna R. Granowska] zaproponowała była naprawdę niepotrzebna i nawet mnie zirytowała. Godzinne wystąpienie w sprawach interpelacji było niepoważnym zagranem. Naprawdę powróćmy do poważnej rozmowy i poważnego dialogu na tej sali. Dla dobra mieszkańców, na których się tak powołujecie. Czuję się wykorzystywana i urażona. Naprawdę. Urażona tym, co się tutaj dzieje. Nie tak sobie wyobrażałam pracę w Radzie Miejskiej. Pierwsza kadencja, w której uczestniczyłam naprawdę reprezentowała bardzo wysoki poziom. Była dyskusja, rozmowa, obecności, długie rozmowy na posiedzeniach klubu, jeszcze dłuższe na sesji. To, co się dzieje teraz jest poniżej mojego wyobrażenia o tym, jak może funkcjonować demokracja tak naprawdę. Jest to niebezpieczne i złe dla Wrocławia. I powróćmy do normalnego dialogu. Skończą się nadzwyczajne sesje i skończą się rozmowy do godz. 3, które nikomu nie służą. Rozmawiajmy poważnie i traktujmy się poważnie. Naprawdę o to apeluję.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Szanowny Panie Prezydencie, Szanowny Panie Przewodniczącym, Wysoka Rado, Mili Goście, którzy jeszcze mimo godz. 22.15 wieczorem pozostali na tej sali. Chciałabym nie zgodzić się z moją przedmówczynią, zanim zabiorę głos w sprawie, w której się zgłosiłam. Proszę nie kwestionować nigdy interpelacji i zapytań, ponieważ te trzy sprawy, o których dzisiaj mówiłam, to są trzy ludzkie tragedie. Jedna jest powiększona, jeśli chodzi o Centrum Interwencji Kryzysowej do 42 osób z 12 dzieci, które przebywają przy ul. Pułaskiego 26. Naprawdę, proszę nie lekceważyć i statutowo, statut w tym kraju, statut samorządowy mówi o tym i statut miasta, że te interpelacje i zapytania są w takiej kolejności, w jakiej to na sesjach w porządku jest przedstawiane. Podważenie tych indywidualnych spraw, nie tylko sportu, jest z Pani strony, z formacji, która tak dba o biednych co najmniej przedświątecznym nietaktem. Druga sprawa — proszę Państwa, tak to jest, są wygrani i przegrani. Czy Pani ma pretensję, Pani Radna Stachowiak-Różecka, do mieszkańców Wrocławia, że Klub Radnych Rafała Dutkiewicza, bezpartyjny klub Rafała Dutkiewicza otrzymał tyle miejsc w Radzie Miejskiej i że mamy większość? Przecież to jest wybrane wola... *Vox populi, vox Dei*. Więc to jest wybrane wola ludu, wola mieszkańców pięciu dzielnic, w tym również tej, w której ja zamieszkuję. Ale ja mam coś przyjemniejszego. Bo my dzisiaj się tak spieramy, proszę Państwa, rozmawiamy, wytykamy sobie. Oczywiście nie chciałam już jako dziennikarz grzmieć na blogu, na Facebooku, że Panie Boże — widzisz i znowu nie grzmisz w tym Anno Domini 2013, kiedy Platforma Obywatelska, Klub Radnych Platformy Obywatelskiej Rady Miejskiej Wrocławia psuje mi po raz kolejny Święta. Że moja rodzina oddalona, moje wnuki, dzieci, moja siostra oddalona jest o kilka tysięcy

kilometrów stąd. I ja nie mogę wsiąść w samolot i dolecieć, dlatego że znowu w Wielką Środę Wielkiego Tygodnia zwołuje się sesję. Te same sprawy. Te same! O tym Śląsku. Te same pytania, zapytania pani przewodniczącej Granowskiej mogły być zapytane 2 kwietnia, 3. Zaraz po Świętach. A nie w Wielką Środę, tak jak było w zeszłym roku również w Wielki Piątek. I dzisiaj przyjmuję zakłady. Przyjmuję zakłady, bo jestem wypłacalna na razie, że Państwo będą powoływać kolejne sesje nadzwyczajne. I że to będzie znowu albo przed Świętami, albo w wielkim weekendzie. Jeśli przegram, to chętnie podejmę się, że tak powiem, stawiania przegranej. Ale miła rzecz — proszę Państwa, dzisiaj jest Światowy Międzynarodowy Dzień Teatru. To bardzo ważne, bo nasze miasto jest mekką teatralną. To tutaj tworzył Grotowski i tutaj była pantomima, i tu są genialne teatry, o których słyszy świat. Teatr chociażby Pieśń Kozła, który dostał 5 nagród w Edynburgu. [red.- zapis niezrozumiały] i wyśmiewane przez Radnych, tutaj znajdujących się na tej sali, zakład krawiecki, kiedy Kolega powiedział — „O, pani się tak stroi kolorowo, to pani sobie może iść do zakładu krawieckiego”, bo nie rozumiał, że chodzi o jeden z najlepszych teatrów, jakie mamy w tym mieście i w kraju. Mamy Teatr Arka — integracyjny teatr, gdzie zawodowi aktorzy z Eugeniuszem Bardą, uczniem Grotowskiego pracują z dziećmi niepełnosprawnymi i z ludźmi z zespołem Downa. To jest równoprawny, integracyjny teatr — jeden z trzech w Europie. Dlatego za... Państwo pozwolą, że mimo że dzisiaj nie było żadnej akademii, żadnego wręczenia podziękowań tym teatrom, żadnego medalu, żadnego spotkania już bez lampki wina, bo Wielki Tydzień, tak wypadło. Ale można działać ponad podziałami. Może to jest zarozumiałość, ale potrafię się dogadać z panią Iwoną Dyszkiewicz, z którą od 3 lat tworzymy nagrody prywatne z okazji Światowego Dnia Tańca, Mody i Teatru. Dziś tę nagrodę po raz trzeci ufundowaną prywatnie przez Radną Platformy Obywatelskiej Iwonę Dyszkiewicz i przeze mnie, Wandę Ziembicką-Has z komitetu Rafała Dutkiewicza, otrzymał jeden z bardzo zdolnych i bardzo młodych dyrektorów, reżyserów, dramaturgów i scenarzystów, zarazem tłumaczy. Był do 1 stycznia dyrektorem teatru w Wałbrzychu. Zrobił jeden z najgenialniejszych dyplomów, jakie powstały na deskach państwowych wyższych szkół teatralnych w naszym kraju po wojnie. Mianowicie — „Wzloty i upadki Antka Kochanka”. I za to przyznałyśmy mu nagrodę. Pojedziemy do Krakowa, pan Sebastian Majewski od 1 stycznia pełni funkcję zastępcy Jana Klaty w Teatrze Narodowym Starym w Krakowie. Obejrzymy przedstawienie, wręczymy nasze nagrody i mam nadzieję, że spotkamy się na krakowskim rynku. Dlatego za pośrednictwem tej katedry tutaj składam wszystkim Ludziom Teatru, tym, którzy są techniczni, których nie widać nazwisk na afiszach — najpiękniejsze życzenia, żeby byli dumni z miasta, gdzie tyle zawsze dopłacało się i dopłaca się do kultury. Bo oprócz sportu, kultura jest również ważna. Bo jak mówili już starożytni, kiedy umiera kultura, umierają narody. A co do sportu, to teraz popatrzę na naszych Gości — sport jest bardzo ważny, ale kobiety w sporcie również. I nie te, które nie mogą podjąć decyzji, czy są za i przeciw, czy ten. Ja mam przed sobą pismo.

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Proszę zmierzać do konkluzji, Pani Radna.

Radna Wanda Ziembicka-Has: Już kończę. Mam dzisiejszą „Galę” i wywiad z jedną z najpiękniejszych prezenterek sportowych Polsatu [red. — Karolina Szostak]. Tego Polsatu, którego szefem jest pan Solorz. I ona tak pięknie mówi o sporcie, co powinno się znaleźć w sporcie i dlatego ona, piękna kobieta, która powinna być modelką, aktorką filmową zajmuje się tym sportem. Proponuję, żeby Państwo w okresie świątecznym zechcieli, ci, którym sport tak leży na sercu, zajrzeli do tego artykułu. I wszystkim życzę pięknych, wyciszonych Świąt. I błagam Platformę Obywatelską, żeby w okresie Wielkiego Tygodnia już więcej nigdy nie zwoływała sesji.

Radny Leszek Cybulski: Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Koleżanki i Koledzy. W zasadzie w pierwszej części, to koleżanka radna Mirosława Stachowiak-Różecka powiedziała wszystko to, co i we mnie wzbierało. Dodałbym jeszcze jedną pozycję

do tego katalogu propozycji zmian w statucie, ale powstrzymam się, bo mogłaby być za bardzo sugestywna lub niegrzeczna. Koleżance radnej Wandzie Ziembickiej-Has, niestety, muszę zrobić przykrość i niestety, muszę powiedzieć, że ja też zepsułem Koleżance te Święta, bo też pod tym wnioskiem się podpisywałem. [głosy z sali, śmiech]. Koleżanko Radna, nie wiem, czy Koleżanka wie, ale propagowanie komizmu w Polsce, tak jak faszyzmu jest zabronione, a to nie ja prowadziłem teleturnieje o wzniosłej sile partii rządzącej PZPR w Telewizji Polskiej. Ja kariery w tamtych czasach nie robiłem. Z komunizmem naprawdę nie mam za wiele wspólnego. [głosy z sali]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Państwo w kuluarach wymienicie się uwagami na tematy historyczne.

Radny Leszek Cybulski: Tak, tak. Mogę przyprowadzić jednego z finalistów, bo się zgłosił do mnie. Świetnie wspomina. [głosy z sali]

Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski: Ale to już w kuluarach, Pani Radna.

Radny Leszek Cybulski: Dobrze, może inaczej to się nazywało. Dobrze, Koleżanko Wando. [głosy z sali] Na pewno nie ze mną. Natomiast druga uwaga — moje spostrzeżenie — boli mnie to, że my ciągle odnosimy się personalnie do pewnych kwestii. I mam taką refleksję po wystąpieniu kolegi radnego Michalaka w kontekście oceny czy przypisywania do jakiejś grupy znajomości byłego wiceprezydenta. Pamiętam doskonale, jak pan prezydent Rafał Dutkiewicz jeszcze przed wyborem pana senatora, wówczas wiceprezydenta Obremskiego publicznie wypowiadał się o tym, że gdyby ustawa mu pozwalała i dopuszczała taką możliwość, to zrobiłby kolejnego wiceprezydenta z pana Michała Janickiego. Wstrzymywał się z tym do momentu, kiedy pan wiceprezydent Obremski został senatorem. I dziwi mnie teraz to, że kolega radny Michalak przypisuje nieudolność panu Janickiemu jako szefowi rady nadzorczej spółki nadzorującej stadion. I tu jest właśnie ten problem. Problem związany z dostępem do informacji i czytelnością. Bo jeżeli został pan wiceprezydent odwołany jednym z powodów był brak nadzoru nad spółką, to szanowny Panie Kolego Radny — wydawało mi się, że w tamtym momencie należało przeprowadzić szeroką dyskusję, a przynajmniej podać rzeczywiste uzasadnienie i przedstawić realne problemy ówczesnej spółki stadionowej. To zostało pominięte i nie było możliwości pozyskania dodatkowych informacji. A z tego, co ja sobie przypominam i ta sytuacja chyba trwa do dzisiaj, to pan wiceprezydent Janicki nie był jedynym reprezentantem interesów Gminy w radzie nadzorczej, bo do dzisiaj w tejsze radzie nadzorczej, tak jak wtedy funkcję pełnili pan dyrektor Paś, Dyrektor Zarządu Zasobu Komunalnego i pani dyrektor Departamentu Infrastruktury i Gospodarki Elżbieta Urbanek. I dlatego swojego czasu prosiłem, pisałem interpelacje o możliwości zapoznawania się z raportami dotyczącymi prac organów nadzorczych, na co dostałem odpowiedź negatywną, bo wiedza dla nas radnych byłaby tutaj bardzo wiele mówiąca i odpowiadająca. I uważam, że nie powinniśmy dzisiaj segregować, kto kiedyś był czyimś kolegą, i w jakim gabinecie się z kim spotykał, a kto dzisiaj nie jest czyimś kolegą lub już nie powinien być przypisywany do grupy, w której kiedyś był, bo to jest niegrzeczne i niesmaczne.

Radny Wojciech Błoński: Najpierw chciałbym serdecznie pozdrowić kibiców wrocławskiego Śląska, którzy są jeszcze na tej sali. Nie jest ich już dużo, ale są. Panie Prezydencie, Panie Przewodniczący, Szanowni Koledzy! Ze Śląskiem Wrocław to jest tak, jak z miłością. Jak się już raz człowiek zakocha, to jest na całe życie. I kibic Śląska Wrocław takimi cechami się charakteryzuje. To jest miłość na całe życie i tego się nie zmieni. I jak słucham różnych wypowiedzi ludzi, którzy wypowiadają się dobrze, drudzy źle, to się zastanawiam nad jedną rzeczą — czy rozumieją tych ludzi, którzy kochają naprawdę ten klub? Bo jeśli chodzi o moją osobę — ja ten Klub pokochałem od lat najmłodszych. Tatuś mnie przyprowadził na stadion, mając tam 3 latka i od tamtej pory

na ten stadion uczęszczam do dzisiejszego dnia. Do czego zmierzam? Żebyśmy sobie wszyscy zapamiętali, czy ten klub będzie grał w III, w IV lidze, to ci kibice, prawdziwi kibice będą chodzić na ten stadion i będą kochać ten klub. Zawsze go będą kochać, czy będą mieszkać w Anglii, czy będą mieszkać nieważne gdzie. Będą przychodzić czy oglądać ten klub w telewizji, czy wyniki śledzić. I dzisiaj naprawdę, jak w tym Wielkim Tygodniu mieliśmy się spotkać odnośnie do piłkarskiego Śląska, nie stałoby się nic złego ani klubowi, ani nam wszystkim, jakby się ta sesja odbyła w następnym tygodniu. Były wypowiedzi, że został „popsuty” Wielki Tydzień, niektórzy nie mogli wyjechać. Naprawdę, szanujmy jedni drugich. I jeżeli mamy zwołać nadzwyczajną sesję, to zwołujmy ją tak, żeby w Wielkim Tygodniu w najważniejszych świętach katolickich, też żebyśmy to jakoś uszanowali jedni drugich. A Śląsk był, będzie i jest.

Radny Łukasz Wyszkowski: Szanowni, Państwo, muszę spojrzeć w oczy pani radnej Ziembickiej-Has. [głosy z sali] Jest mi bardzo przykro po tym, co usłyszałem. Droga Wandziu, nikt z nas zapewne nie miał takiego zamiaru, aby komukolwiek psuć Święta. Bo to nie o to tutaj chodzi. I to nieco krzywdzące stwierdzenie. I teraz, drodzy Państwo, wybaczone mi, i Pani Radna Droga Wando, też proszę o wybaczenie, ale muszę coś powiedzieć. Na ile znam ustawodawstwo w Polsce, trochę znam, nie jestem ekspertem, na pewno nie takim, jak pan radny Bramorski, pan radny Michalak, czy pan mecenas Sikora — nie ma, wyszedł, ale nie ma obowiązku bycia radnym w Polsce. Żaden przepis nas do tego nie zmusza. Żaden przepis nie zmusza nas również do tego, aby uczestniczyć w obradach Rady Miejskiej, będąc już radnym. To jest nasze zobowiązanie wobec mieszkańców. My się zobowiązaliśmy, podejmując mandat. I nawet jeżeli czasem obowiązki radnego są uciążliwe, to my się zobowiązaliśmy do tego, że będziemy je wykonywać. I mam nadzieję, że nigdy nie dojdzie do tego, żebyśmy sobie nawzajem robili przykrości. Nie wiem, żeby ktoś komuś uniemożliwił odpowiednie przeżycie tego czy innego Święta, czy jakiejś innej duchowej okoliczności.

Radny Krzysztof Bramorski: Panie Przewodniczący, Panie Prezydencie, Szanowni Państwo, jak również Szanowni Goście! Po pierwsze z ogromną satysfakcją, szanowna Koleżanko Wando Ziembicka-Has i szanowna Koleżanko Iwono Dyszkiewicz przyjąłem informację o tym, że nagroda Wasza prywatna, ale jakże cenna przyznawana, jak Koleżanka wskazuje, po raz trzeci trafi do rąk Sebastiana Majewskiego. Miałem przyjemność również swego rodzaju twórczą, bo tworzyliśmy wtedy kabaret, przez 4 lata uczęszczać do V Liceum Ogólnokształcącego z Sebastianem do tej samej klasy. Cieszę się, że absolwent „Piątki” nie jeden na tej sali dzisiaj się również znajduje, został Waszym laureatem. To po pierwsze. Po drugie — bardzo się cieszę, że ktoś jeszcze podziela pogląd, że miłość, która raz się nawiąże, jest trwała. Jestem zawsze dumny z tego, że tak stało się w wypadku moich rodziców, którzy ponad 40 lat są w sobie cały czas zakochani. I to jest piękne, patrząc na to, co się dzieje, tak że Wojtku — *chapeau bas*. Proszę Państwa, następnie liturgia Wielkiego Tygodnia dopiero od jutra w sposób intensywny prowadzi nas ku Niedzieli Zmartwychwstania — a to nie jest wstęp do kazania, Panie Przewodniczący. Natomiast oczywiście jest Wielki Tydzień, jest środa. Pewnie nikomu z nas tutaj nie jest przyjemnie siedzieć, rodzina, ciasta itd. Niemniej jednak dobrze, że jest to środa. Chciałem wykorzystać ten moment również do tego, myślałem, że może będę ostatni i w ten sposób zakończę, ale jeszcze widzę — są koleżanki i kolega po mnie, żeby zakończyć ten dzisiejszy dzień właśnie w sposób nawiązujący do tych dni, które przed nami Wielkiego Czwartku, Wielkiego Piątku i Soboty z Liturgią Zmartwychwstania i Niedzieli. I przy tej okazji, zanim Państwu złożę życzenia, chciałem również, jako że to jeszcze jest Wielki Post, na Państwa ręce złożyć przed tymi życzeniami też prośbę o wybaczenie i przeprosiny za swojej strony za, być może, pewne niestosowne wystąpienia, zbyt ostre wystąpienia. Czasami dawałem się z tej mównicy ponieść w czasie przebiegu naszej dotychczasowej kadencji, więc co złego, to nie ja. Aczkolwiek nie wycofuję się z moich merytorycznych twierdzeń, które stąd padły, broń Boże. Mówię o formie i o słowach, które może niepotrzebnie zbyt ostre stąd padły. I po tym chciałem Państwu życzyć, tym, którzy przez liturgię pozwalają się prowadzić —

radosnych, wspaniałych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Tym, którzy obchodzą święta wiosenne — fajnych, spokojnych dni, uśmiechniętego jajka. A dla nas jak najpiękniejszego czasu i powrotu do merytorycznej i wspólnej dyskusji w czasie kolejnych sesji.

Radna Elżbieta Góralczyk: Miałam nic nie mówić, ale na skutek tych wypowiedzi, które szczególnie w ostatnich minutach się pokazały, postanowiłam, że też coś powiem. Uzmysłowiłam sobie w tym momencie, że po 22 latach pracy w samorządzie moja praca przestaje się liczyć, przestaje mieć znaczenie, w ogóle przestaje mieć sens. A dlaczego? Bo okazuje się, że tylko ci, którzy mają większość, mają rację. Natomiast wszyscy pozostali właściwie są niepotrzebni. I tak też to odczuwam po dzisiejszym dniu. Jestem bardzo zawiedziona, że nie pozwoliliście mi Państwo — i to wy, którzy się zgłosiliście przede mną, dzisiaj dowiedzieć się, bo ja bardzo oczekiwałam na to, że przyjedzie pan Birka, że wreszcie odpowie mi na pytanie, które Wam zadawałam, zadawałam prezydentowi na kolejnych sesjach, jak chcieliśmy dać następne pieniądze za pana Solorza do Śląska — pytałam, czy naprawdę jesteśmy w stanie coś zrobić, żeby zmusić pana Solorza do tego, żeby również wywiązywał się z tego, co do niego należy. Powiedziałam takie ostatnie swoje zdanie wtedy na sesji, że ja panu Solorzowi nie wierzę. W związku z tym chciałabym, żeby pan prezydent wreszcie potrząsnął panem Solorzem. Nie wszyscy pamiętacie, ale wtedy, w 2007 r., ja jeszcze do 2007 r. nie bardzo interesowałam się piłką, interesowałam przeróżnymi różnymi sportami, natomiast piłką nożną nie. Niektórzy się śmiali, że byłam prawie łamana kołem, żeby zgodzić się również, bo chodziło o to, żebyśmy wszyscy wspólnie zagłosowali, jak jeden mąż i żona za tym, żeby Śląsk przejąć jako Miasto. Ja byłam wtedy bardzo długo sceptycznie nastawiona, bo twierdziłam, że to jest sport komercyjny. Lepiej dawajmy małym dzieciom, żeby się uczyły grać w piłkę, a nie do tego. Przekonano mnie i zagłosowałam „za”. Od tego czasu zaczęłam chodzić na mecze. Muszę powiedzieć, że chodzę w tej chwili na wszystkie mecze Śląska. Jestem jednym z bardzo wiernych kibiców Śląska. Powiedziałam to już panu Mili i panu poprzedniemu trenerowi, który był, że jestem naprawdę wielką fanką Śląska. I leży mi na sercu dobro Śląska. Ale jak długo mamy my zamiar robić to za głównego właściciela Śląska? Takie pytania zadawałam i nie uzyskałam odpowiedzi. Miałam nadzieję, że dzisiaj będzie mi dane zadać właśnie tego rodzaju pytania przewodniczącemu rady nadzorczej. Nie pozwoliliście Państwo na to. Nie ma innej możliwości, żeby pan Birka przyjechał na posiedzenie klubu i komisji. Nie ma takiej możliwości. Jedyne szansa, to była taka, żeby przyjechał właśnie na sesję i wypowiedział się tutaj, co zamierzają w sprawie Śląska. Jak długo my będziemy zakładać za pana Solorza? Śląsk naprawdę nie będzie dobrze funkcjonował, kiedy będziemy mu kapać po parę milionów. To nie są te pieniądze. Żeby klub dobrze funkcjonował musi mieć dużo większe pieniądze. Była taka szansa z tą dziurą słynną przy stadionie. W tej chwili wiemy, że nie ma to żadnej nadziei. Ale proszę mi nie mówić, że ja jestem przeciwko Śląskowi i mój klub też. Jesteśmy naprawdę za Śląskiem, ale trzeba się zastanowić, jak to zrobić, żeby ten Śląsk naprawdę mógł egzystować na odpowiednim poziomie, tak jak to mają inne kluby w Polsce i nie tylko w Polsce. Tak że mówię, jestem bardzo sceptycznie nastawiona do pracy jako radna. I myślę, że to po prostu nadszedł czas, żeby sobie dać spokój z pracą w samorządzie.

Radny Rafał Czepil: Panie Przewodniczący, pozwoliłem sobie podejść na środek, bo chciałem spojrzeć w oczy koledze radnemu Michałakowi. Tak z uwagą śledziłem, co mówi, jak zarzuca Platformie Obywatelskiej — Broń Boże nie jestem rzecznikiem Platformy Obywatelskiej — wprowadzenie obstrukcji do debaty publicznej. A chciałem przypomnieć Panu Radnemu, że nie dalej jak w 2006 r., to właśnie z list tej partii starał się o mandat do Rady Miejskiej Wrocławia. Jeżeli się mylę, proszę, popraw mnie. Ale wtedy było wszystko OK, a teraz to jest ta organizacja, która wprowadza właśnie i porządek, i obstrukcję właśnie do naszej debaty. Tak że coś tu nie jest Pan wiarygodny, Panie Radny.

Radna Małgorzata Zawada: Panie Prezydencie, Pani Przewodnicząca, Wysoka Rado! Ja chciałam nawiązać krótko do wypowiedzi pani przewodniczącej Stachowiak-Różeckiej i poruszonej przez nią kwestii braku powagi. Powiem tak — jeżeli wywody niektórych radnych z Platformy Obywatelskiej przestaną być egzemplifikacją mieszania rzeczywistości, to wtedy wrócimy do powagi zarówno sprawy, jak i debaty.

W tym miejscu Przewodniczący Rady Miejskiej Wrocławia Jacek Ossowski zamknął obrady XLI sesji Rady Miejskiej Wrocławia, życząc radnym miłych Świąt Wielkanocnych.

Jacek Ossowski

Przewodniczący
Rady Miejskiej Wrocławia

Protokołowała
Justyna Gaczyńska